OLDEST POLISH NEWSPAPER IN THE UNITED STATES.

—THE WEEKLY—

GAZETA POLSKA

(GAZETA POLSKA W CHICAGO.)

APPEARING EVERY THURSDAY.

Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.

Represents the interests of nearly 1,000,000 Poles residing throughout the UNITED STATES & CANADA.

Rates of advertising:

One line once.......................................50c.
One inch once.......................................$2.00

SUBSEQUENTLY HALF THE PRICE.

One inch one year { First page..........$40.00 / Second and third page..........$24.00 / Fourth page..........$36.00

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa & Australia and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.

All communications ought to be addressed:

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ill.

The printing Office of "Gazeta Polska", executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

NAJSTARSZE CZASOPISMO POLSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

GAZETA POLSKA

W CHICAGO.

Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

Prenumerata wynosi rocznie:

W Stanach Zjednoczonych i Canadzie..........$2
W Europie, Azyi, Meksyku, Ameryce Południowej, Afryce i Australii..........$3

Cena inseratów dla Polaków wynosi:

Od wiersza drobnego druku na raz jeden..........c.
Od cala..........$1.00

Następnie połowę.

Rocznie od cala { na pierwszej stronicy..........$30.00 / na drugiej i trzeciej stronicy..........$10.00 / na czwartej stronicy..........$15.00

Dla obcych cena podwojona.

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprawdę płacących, bezpłatnie.

Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub w liście registrowanym.

Rękopisy nie zwracają się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.

W drukarni "Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

No. 47. Chicago, Illinois, Czwartek 23-go Listopada, 1893 roku. Rok 21.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

PRZEGLĄD

wiadomości zagranicznych z ostatniego tygodnia.

Cesarz Wilhelm rozporządził już teraz, że najbliższe manewry jesienne mają się odbyć na Szlązku, tuż przy granicy austryackiej.

* * *

Dnia 14go listopada odbyło się w Paryżu otwarcie nowej Izby deputowanych. Prawie wszyscy deputowani i dyplomaci zagraniczni byli obecnymi. Sesyą zagaił najstarszy co do wieku Pan Pierre Blanc, deputowany z Sabaudyi. Miał dłuższą przemowę, w której między innemi życzył szczęścia rzeczypospolitej, iż zawarła przyjaźń z Rosyą.

* * *

W Muiden, w pobliżu Amsterdamu, wyleciała w powietrze prochownia. Bardzo wielu ludzi zostało zabitych.

* * *

Wydział skarbu niemieckiego obliczył, że z nowych uchwał podatkowych będzie miał następujące dochody: za tytoń 40,000,000 marek; wino 17,000,000 m.; bursy i giełdy będą płaciły 11,000,000; loterye 5,000,000, za kwitowania będzie pobierał 7,000,000; za marki czekowe 800,000, za listy frachtowe 9,000,000 m. Cały ten dochód jednakże nie będzie mógł pokryć nadwyżki wydatków powstałych przez nowe prawo wojskowe.

* * *

Nad tak zwanem "Frische Haff", niedaleko od Gdańska w Prusach Zachodnich szalała w tych dniach burza. Mnóstwo łodzi rybackich poszło na dno morza i 18 ludzi utonęło.

* * *

W Warszawie zbankrutował bank Głębockiego. Długi wynoszą 500,000 rubli. Szef banku ulotnił się do Ameryki.

* * *

W środę odbył się w Wiedniu ślub arcyksięcia Józefa Augustyna z bawarską księżniczką Augustą, wnuczką cesarza Franciszka Józefa. Baron Crailsheim, minister domu cesarskiej familii, zawarł ślub cywilny w hali tronowej w zamku cesarskim. Zaś ślub kościelny udzielił arcybiskup z Monachium — Freysing w kościele nadwornym „Wszystkich Świętych". Najwybitniejsi prałaci z całego kraju byli obecnymi na ślubie, a cesarz Franciszek Józef był obecnym tak przy ślubie cywilnym, jak i przy kościelnym.

Arcyksiąże Józef Augustyn liczy lat 21, i jest trzecim synem niezmiernie bogatego arcyksięcia Karola. Żona jego liczy lat 18. Jest drugą córką bawarskiego księcia Leopolda i Giseli, księżniczki austryackiej. Siostra starsza o rok jeden nie jest jeszcze zamężną. W domu bawarskim istniał zwyczaj, że starsze dziewczyny wychodziły za mąż przed młodszemi. Fakt zaś, że tym razem młodsza wyprzedziła starszą, jest powodem rożnych bajek. Tak n. p. miała się Elżbieta, (starsza) zakochać w pewnym poruczniku bawarskim i miała oświadczyć swej familii pomimo wszystkich protestów, że woli umrzeć, niż wyjść za mąż za innego. Chciano ją wydać za austryackiego arcyksięcia Ferdynanda, lecz Elżbieta postawiła na swojem i ślub jej z ubogim porucznikiem odbędzie się zaraz po Bożem Narodzeniu.

* * *

Amerykański profesor Garner, który przeszło rok temu wyjechał do dziewiczych lasów Afryki, aby tam żyć z małpami i nauczyć się ich języka, przybył w tych dniach do Liverpool'u. Powiada, że podróż jego po Afryce była bardzo pomyślną i że wynalazł, że małpy posiadają własną mowę. Daleko od osiedleń przebył 101 dni w lesie w olbrzymiej klatce tylko z małpami i nauczył się ich języka.

* * *

W czwartek zagaił cesarz Wilhelm osobiście sejm niemiecki. W mowie tronowej dziękował cesarz członkom za to, iż poprzednio Sejm zezwolił na wzmocnienie armii niemieckiej i żądał, aby posłowie wynaleźli środki i drogi dla pokrycia wydatków, jakich powiększenie wojska wymaga.

* * *

Książe Aleksander Battenberg, były władzca Bułgaryi, leży na śmierć chory w Gradziskach, stolicy Styryi. Cierpi na zapalenie kiszek.

* * *

W Marsylii w Francyi usiłowano w środę wieczorem wysadzić w powietrze mieszkanie jenerała Mathelin, dowódzcy 15 korpusu armii. Mieszkanie jest otoczone wysokiemi murami i przy każdym wchodzie znajduje się straż, lecz jednakże udało się obcemu człowiekowi dostać się do budynku i w piwnicy ukryć rodzaj maszyny piekielnej. Straszliwa eksplozya wydarzyła się około północy, gdy każdy prawie był pogrążony w głębokim śnie.

Znaleziono później kawałki maszyny piekielnej, która wywaliła całą jedną ścianę. Ani jedno okno w całym budynku nie pozostało całem. Uwięziono pewnego Włocha podejrzanego o podłożenie bomby, chociaż z drugiej strony podejrzywają służbę tramwajową, że się chciała zemścić za to, iż jen. Mathelin podczas ostatniego wielkiego strajku chętnie dał wojsko do dyspozycyi kompanii tramwajowych, co strajkierów niezmiernie rozjątrzyło. W każdym przypadku śledztwo jest w toku.

* * *

Urzędownie zaprzeczają wiadomości, jakoby hr. Kalnoky przybył do Włoch, aby przedsięwziąść wstępne kroki dla skojarzenia włoskiego następcy tronu z arcyksiężniczką austryacką. Odwiedziny hrabiego mają mieć styczność z położeniem na morzu Śródziemnem od czasu utworzenia, tamże eskadry rosyjskiej.

* * *

Rząd hiszpański otrzymał w czwartek odpowiedź sułtana Muley'a Hassana na noty pod względem napaści mieszkańców skał na miasto Melilla. Sułtan wyraża swą przyjaźń dla Hiszpanów i jego gotowość usunięcia nieporozumienia pomiędzy Hiszpanią a państwem Marokko. Oświadczył, że wysyła swego brata Muley Areaf z oddziałem konnicy do mieszkańców skał, aby im radzić do zaniechania nieprzyjaznego ich występowania. O odszkodowaniu za mobilizacyę armii i wysełki żołnierzy, wojska i marynarzy do Melilla nie mówi nic. Gubernatorom powiada sułtan w swej odezwie, że Hiszpania ma prawo budowania fortów na północ od Melilla, gdyż on sam kupił ten obszar i podarował go Hiszpanom. Sułtan grozi gubernatorom kraju skalistego swą klątwą i ciężką karą, gdyby nie chcieli być posłusznymi.

* * *

Z państwa Kongo nadeszły wiadomości o zwycięztwie kapitana Dhanish nad Arabami w pobliżu Nyangwes Kasongo. Arabowie okopali się wzdłuż rzeki Kongo, i przewyższali Belgijczyków 20 razy co do liczby. Belgijczycy jednakże odnieśli zwycięztwo po krwawej bitwie. Wielu Arabów utraciło życie, inni utonęli przeprawiając się przez rzekę Murba a 8000 zostało pojmanych. Z listów, które znaleziono u Arabów, przekonano się, że Arabowie chcieli wszystkich Europejczyków wygnać z kraju Kongo. Dalej na północ nad rzeką Kongo pomiędzy Stanley Falls i Riba-Riba stoczył kapitan Ponthié kilka potyczek z krajowcami, zdobył 1200 karabinów i zabrał kilka tysięcy Arabów w niewolę. Pomiędzy jeńcami znajduje się 25 naczelników, z których jeden w październiku, 1892, zabił dr. Schultza czyli Emina paszę.

* * *

Papież przyjmował w czwartek w bazylice św. Piotra 4000 pielgrzymów z Wenecyi i Lombardyi. Obecną była także rosyjska wielka księżniczka Katarzyna. Papież odprawił mszę św. przy wielkim ołtarzu. Jeden z kardynałów odpowiedział w imieniu papieża na adres pielgrzymów. Zaprzeczył oskarżeniu i nazwał bezczelną obelgą wiadomość jakoby papież miał być nieprzyjacielem Włoch. Papież miał lekki kaszel, lecz udzielił błogosławieństwa wyraźnym głosem.

* * *

W Meksyku rewolucyoniści, których ma być około 300, napadli mormońskie kolonie w Diaz, Chihuahua i Pacheco, zabrali konie, broń i żywność, lecz nie naruszyli kolonistów osobiście. Do rewolucyonistów przyłączyli się Temohia Indyanie. Wojsko urządza wyprawę przeciw nim i chce ich atakować w ich głównej kwaterze w górach Sierra Madre. Rewolucyonistami dowodzi Santa Anna Perez. Twierdzą oni, że prezydent Diaz jest dyktatorem, który nie robi sobie nic z konstytucyi i bogaci siebie i swych siepaczy na koszt jego ziomków.

* * *

Wskutek eksplozyi lampy w szopie maszyn w Summerlie - Kirkwood kopalni w Ardric, w powiecie Lanark, w Szkocyi, zapaliły się dwa szyby. W kopalni znajdowało się 52 ludzi. Wielkie istnieje niebezpieczeństwo, że się zaduszą. Późniejsze wiadodomości donoszą, że prawdopodobnie wszystkich ocalono.

* * *

Dnia 17 listopada Sejm niemiecki wybrał swych urzędników. Von Levetzow został ponownie obrany prezydentem a Buol i Buerklin wiceprezydentami.

Konserwatywni podali wniosek do prawa, aby wszyscy nie niemieccy żydzi zostali z Niemiec wydaleni.

Drugi proces o szulerstwo w Hanowerze zakończył się w piątek skazaniem dwóch z oskarżonych o profesyonalne szulerstwo na 2 lata i 6 miesięcy więzienia i każdego z nich na zapłacenie kary w wysokości 3000 marek. Nazywają się Hirsch i Holmann. Innych uwolniono.

* * *

Z Wiednia donoszą 17go listopada: Aleksander Battenberg, były książe Bułgaryi, umarł dzisiaj w Gradziskach w Styryi na zapalenie wnętrzności.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek. Rząd bułgarski przyśle delegacyą. Osobisty majątek księcia wynosi milion guldenów.

Zwłoki zostaną przewiezione do Darmstadtu. Wdowa księcia, była panna Anna Loisinger, śpiewaczka w teatrze w Darmstadtcie, utraciła prawie rozum.

* * *

Biskup Schlauch z Grosswardein na Węgrzech wydał ostry protest przeciw zamiarowi rządu węgierskiego zaprowadzenia małżeństwa cywilnego. Powiada, że prawo takie krzywdzi bardzo wolność sumienia katolickich obywateli i nie da się ściśle w Węgrzech przeprowadzić. (Ślub cywilny, jak wiadomo, we wszystkich europejskich krajach, w których już został zaprowadzony, musi się bezwarunkowo odbyć przed ślubem kościelnym.)

* * *

Z Pragi czeskiej donoszą 17go listopada: Żandarmi w Gablencyi, mieście czeskiem nad Nissą, rozwinęli niezmierną czujność w odkrywaniu materyi rozsadzających. Dzisiaj znaleźli w domu mularza Józefa Prediger, cztery kilogramy dynamitu, mnóstwo karabinów i amunicyę. Predigera uwięziono. Policya mniema, że ma łączność z pewnem tajnem towarzystwem, które zamyśla wystąpić przeciw rządowi. Za anarchistę nie jest uważanym.

* * *

Paryzkie czasopismo „Le Journal" podaje rozmowę ze Signorem Crispim, byłym prezesem ministeryum włoskiego. Pod względem przyjaźni francuzko - rosyjskiej powiada Crispi, że przymierze pomiędzy Francyą i Rosyą zdaje się być nienaturalnem, gdyż nie zabezpiecza pokoju europejskiego, a zarazem przymusza Wielką Brytanię do przedsięwzięcia szczegółowych środków bezpieczeństwa na morzu Śródziemnem.

* * *

Crispi oświadcza, że uważa udział księcia Neapolu (następcy tronu włoskiego) za wielki błąd. On (Crispi) wstrzymał króla Humberta w r. 1889 od udania się do Strassburga.

Oświadczył, że on nie jest autorem trójprzymierza. Kocha Francyę, ponieważ mu udzieliła przytułku, i wstrzymał anti - francuzkie demonstracye we Włoszech.

Położenie we Włoszech jest według jego zdania bardzo krytycznem; na zakończenie oświadczył, że nie chce brać udziału w sprawach publicznych.

* * *

W czwartek i piątek srożyła się szalona burza nad zachodniem i południowem wybrzeżem Wielkiej Brytanii, i istnieje obawa, że bardzo wiele statków się rozbiło i mnóstwo ludzi utraciło życie.

* * *

Z Londynu donoszą 17go listopada, że nareszcie stanęła ugoda pomiędzy właścicielami kopalń i górnikami, którzy w poniedziałek powrócą do pracy po starych cenach. Pomiędzy górnikami panuje wielka radość. W wszystkich kościołach miast górniczych bito w dzwony i w wielu miejscach odbyło się nazajutrz nabożeństwo dziękczynne.

* * *

W Medyolanie we Włoszech uwięziono w piątek 35 anarchistów i zabrano mnóstwo anarchistycznych pism ulotnych.

* * *

Z Montevideo donoszą, że brazylijańscy powstańcy w Desterro, stolicy prowincyi Santa Catarina, uwięzili tamtejszego amerykańskiego agenta konsularnego Roberta Grant, który podobno za bardzo się zbliżał do stanowisk powstańców. Jen. Saraiva kazał go uwięzić, ponieważ Grant ma być wielkim nieprzyjacielem powstańców.

Admirał Seldanha objął dowództwo nad flotą powstańców w prowincyi Rio Grande do Sul.

Hiszpański minister spraw zagranicznych, Senor Morel, otrzymał z Brazylii depeszę, że admirał Mello proklamował najstarszego syna hrabiego d'Eu cesarzem Brazylii. Jest to książe Piotr z Alcantara Ludwik Filip. Urodził się 15go października 1875 r. w Petropolis w pobliżu Rio de Janeiro. Matką jego jest teraźniejsza hrabina d'Eu, księżniczka Izabella de Braganza, córka zmarłego excesarza brazyliańskiego Dom Pedro.

* * *

Rząd niemiecki obawiając się wciąż Francyi, chce urządzić stały obóz wojskowy w pobliżu Malmedy w prowincyi nadreńskiej. Obóz ten zostanie zajęty przez bataliony 8go korpusu armii, które się obecnie znajdują w Kolonii, Trewirze i Koblencyi. Ministeryum wojny zakupiło już potrzebną własność i poczęło usuwać domy tam się znajdujące. Wiadomość ta nie podoba się ani Francyi ani Belgii. Jednakże żaden z rządów tych krajów nie będzie protestował, gdyż Francya posiada w pobliżu Maubange nad granicą belgijską silne okopy. Wszystko to jest przygotowaniem do wojny.

* * *

Z Watykanu nadchodzi wiadomość, że otoczenie papieża jest przerażonem jego szybko się wzmagającą słabością. Pomimo słabości cielesnej jest papież umysłowo tak rzeźkim i silnym, jak kiedykolwiek przedtem.

Hrabia Hoensbroest, który niedawno temu wystąpił z zakonu Jezuitów i nie mało zaniepokoił duchowieństwo przez swe notatki o zakonie, otrzymał wiadomość, aby przybył do Rzymu. Papież chce go pogodzić z zakonem, i jak się zdaje, hrabia życzy sobie pojednania.

* * *

Obdukcya zwłok byłego księcia Bułgaryi Aleksandra okazała, że właściwą przyczyną śmierci jego był kamień w kątnej, czyli ślepej kiszce (kątnicy).

* * *

Odnośnie do „Germanii" cesarz niemiecki przemawiając w piątek do rekrutów, mówił: „Chcę mieć chrześciańskich żołnierzy, którzy znają „Ojcze nasz." Żołnierz nie powinien mieć własnej woli; powinniście mieć tylko jedną wolę, tj. moją. Tylko jedno prawo, i to moje!" (To trochę za wiele. Przyp. G. P.)

* * *

W Czerniowcach, stolicy Bukowiny, eksplodował w sobotę kocioł parowy w fabryce materyi jedwabnych, wskutek czego 16 osób zostało zabitych i 20 straszliwie pokaleczonych.

* * *

Burza nad zachodniem wybrzeżem angielskiem trwała jeszcze w piątek, sobotę i niedzielę. O stracie będzie można mieć pojęcie dopiero wtenczas, gdy komunikacya telegraficzna będzie znów ustanowioną.

* * *

Ani rząd portugalski, ani poseł brazyliański w Paryżu nie dostał 18go listopada uwiadomienia, że admirał Mello ogłosił znów cesarstwo w Brazylii. Jednakowoż ma przyszły cesarz Pierre lub Pedro znajdować się na jednym z okrętów admirała de Mello. Z wyjątkiem byłych właścicieli niewolników ma każdy w Brazylii sprzyjać monarchii. Książe Pierre ma być dosyć rozsądnym chłopcem, który mówi płynnie po portugalsku, francuzku, hiszpańsku i niemiecku.

Matka młodego księcia, księżniczka Izabella, ma być niezmiernie rozjątrzoną, że de Mello wywołał jej syna cesarzem, gdyż rości sobie pretensye, iż ona powinna zarządzać Brazylią.

* * *

Ferdynand, książe Bułgaryi, wysłał do wdowy po księciu Aleksandrze Battenberg następującą komunikacyę: „Straszliwy ten cios wzruszył mnie niezmiernie. Niech Bóg panią broni i wzmocni. Ja i moja armia będziemy zastąpieni na pogrzebie." Bułgarski minister stanu Stambułow wysłał następujący telegram: „Niespodziana śmierć bohaterskiego męża pani wywołała głęboki żal u bułgarskiego rządu i u bułgarskiego ludu. Żałować trzeba, że Opatrzność położyła koniec cennym dniom ukochanego bohatera pod Śliwnicą w rocznicę jego zwycięztwa." Podobne telegramy wysłali: królowa Anglii (która Aleksandra Battenberga nie lubiła dla tego, że się ożenił z aktorką) i cesarz niemiecki.

* * *

Z Londynu donoszą 19 listopada: Burza nad zachodniem wybrzeżem panuje już 5 dni. Pomiędzy innymi poszedł na dno morza parowiec Hampshire jako i 23 z jego załogi. Niezliczonemi są mniejsze statki, które się rozbiły.

Burza srożyła się także nad wybrzeżem Normandyi (w Francyi) i strata jest niezmierną, zwłaszcza w Calais, gdzie bałwany zniszczyły latarnią morską i większą część doku. W Calais i sąsiedztwie przeszło 300 osób utraciło życie.

Obchód listopadowy

w północno - zachodniej dzielnicy miasta Chicago.

Obchód 23ciej rocznicy powstania polskiego w r. 1830 odbędzie się w dniu 29go listopada. Rano odbędzie się żałobna msza św. za poległych braci z wystawieniem katafalku w kościele św. Trójcy przy Noble ulicy. Wieczorem obchód rozpoczynający się o godzinie 8mej odbędzie się w hali czeskiej przy Emma ulicy. Obchód odbędzie się jak zwyczajnie. Będą mowy (jedna po angielsku), deklamacye przez trzy panienki i jednego chłopca, śpiewy wykonane przez chóry Szopena i Wandy, solo na skrzypcach przez profesora dr. Janczewskiego i prawdopodobnie będzie grała kapela ob. Rehbeina (lecz tylko sztuki żałobne i smutne) itd.

Na posiedzeniu delegatów Towarzystw urządzających obchód, które się odbyło w ubiegłą niedzielę w sali ob. A. Groenwalda, 668 Holt ave. w pobliżu Blackhawk-ul. uchwalono, aby dla utrzymania porządku na sali obchodowej zostali dodani do regularnego komitetu (obywatele: St. Surzyński, A. Groenwaldt, D. Ekowski i ex officio. Fr. H. Jabłoński jako prezes delegatów), tów jeszcze następujący delegaci: Uczciwek, Sztermer, Cichocki, Kępczyński, Karłowski, Augustynowicz Chodziński).

Uchwalono dalej, że dobrowolna składka, która zostanie zebraną na obchodzie ma być użytą dla biednych Rodaków, którzy podczas teraźniejszych ciężkich czasów nie mają pracy.

Przyszła wojna.

Wszyscy politycy w tem się zgadzają, że w niedalekiej już może przyszłości, wybuchnie w Europie wielka wojna.

Znaleźli się już pisarze, którzy dokładnie opisali, jak ta wojna przyszła będzie wyglądała, i jakie będą jej skutki.

Między innemi dość dokładny opis tej wojny dało nam w pewnem piśmie angielskiem kilku wyższych oficerów angielskich. Oficerowie ci opisują z wielką dokładnością plac boju i oznaczają nawet dzień rozpoczęcia wojny.

I tak: 3 kwietnia roku 189...? mają skryci mordercy zabić Ferdynanda, księcia Bułgaryi, a to z namowy Moskali. Ten wypadek będzie początkiem wojny, która ogarnie Bułgaryę, Serbyę, Turcyę i Macedonię.

Cesarz austryacki zmuszony wtedy będzie do rozpoczęcia zbrojnego pośrednictwa i wyśle wojsko do Serbii. Na to Rosya zajmie miasto Warnę i tak powstanie wojna między Austryą i Rosyą. Niemcy nie mogą na te wypadki patrzeć obojętnie, wypowiedzą więc w obronie Austryi wojnę Moskalom i zwycięzko wkroczą do Królestwa.

Z tego kroku Niemców skorzysta Francya i wypowie wojnę Niemcom, aby odebrać im dwa kraje tj. Alzacyę i Lotaryngię stracone przez ostatnią wojnę francuzko-pruską.

Lecz nie dość na tem. Anglia również wystąpi czynnie w obronie Niemiec i Austryi, a nakoniec i Włochy idąc za przykładem Anglii, jako trzeci członek trójprzymierza, uderzą zwycięzko na Francuzów.

Z tego całego wojennego potopu wypłynie Polska. Tamte inne mocarstwa nic nie zyskają; Francuzi Alzacyi i Lotaryngii nie odbiorą, Moskale wyjdą z tej wojny zupełnie pobici i zniszczeni, a na gruzach Rosyi powstanie wolne Królestwo Polskie sięgające od morza do morza, a Polskę przywrócą inne mocarstwa, aby się na przyszłość zabezpieczyć przed niedźwiedziem północy, tj. przed Moskalem. Po tej wojnie nastąpi wyczerpanie sił we wszystkich państwach, a skutkiem tego będzie ogólne rozbrojenie i pokój w całej Europie.

Kto będzie żył, to zobaczy i przekona się, ile w tej przepowiedni jest prawdy.

Krakowiak w Chicago.

(Napisane dla „GAZETY POLSKIEJ").

Kiedym był w Krakowie, w dawnym Polski grodzie,
Miałem dość wszystkiego, figurując w modzie.
Był też ze mnie facet „gębą i kieszenią",
Nie myślałem o tem, że się losy zmienią.
Z tych wygód krakowskich rodzi się myśl dzika,
Wybrałem się w podróż, dostawszy raz bzika.
Otóż, jak się rzecz ma, opowiem na razie,
Przedstawię me chęci w nieświetnym obrazie:
Słysząc, że w Chicago wystawa otwarta,
Dążność we mnie rośnie i to tak zażarta,
Żem się pozbyć nie mógł tych myśli polotów,
Chcąc się stać szczęśliwym — nabyłem kłopotów.
Pożegnawszy kraj swój i drogą rodzinę,
Wybrałem się w podróż, w tę wolną krainę.
Nie chcę opisywać mej całej podróży,
Gdyż ta historya może Wam się dłuży.
Wysiadłszy z wagonu w tym „grodzie jeziornym",
W drodzem pieniądz stracił — stałem się pokornym.
Poszedłem spacerem do samej „Noblówki",
Nie mając na tramwaj pięć centów gotówki.
Tutaj to słyszałem rozmaite dysputy —
Bieda—ludzie chodzą z dziurawymi buty.
Gdy to wszystko widzę, aż mię dreszcz przechodzi,
Będzie to nauką — nic to nie zaszkodzi.
Gdy się o zajęcie kogobądź spytałem,
Mówią: dziś złe czasy i — nic nie wskórałem.
Teraz mi się w świetle wszystko przedstawiło,
Że najlepiej w domu mym rodzinnym było.
Lecz ja, jak Krakowiak, zawsze wesół sobie,
To mię tylko martwi, że Ojczyzna w grobie.
Gdy wszystkiem znękany—już miejsca nie miałem,
Na bal w Walsh'a hali jakoś się dostałem.
Tam bawiąc—spostrzegam zbyt piękną dziewczynę,
Przybrałem, jak zwykle, po krakowsku minę;
I chodząc i patrząc, jakoś los sam zrządził,
Żem potem do domu jej rodziców zbłądził.
Pomału, niedługo szczęście się zmieniło
I to drogie dziewczę później moją było.
Teraz ja szczęśliwy, jakby w siódmem niebie.
Jużbym nie powrócił Krakowie do ciebie.
Niech każdy, choć z biedą, pracuje jak może,
Nadziei nie traci—a Bóg dopomoże.

Współpracownik M.

Chicago, dnia 19 go List. 1893.

Uwaga.

Niniejszem zawiadamia się polonię na południowo-zachodniej stronie miasta Chicago, iż obchód rocznicy powstania listopadowego odbędzie się w sobotę 2-go grudnia 1893 r. o godzinie punkt pół do 8-mej w hali Pułaskiego. Nabożeństwo zaś żałobne za poległych braci odbędzie się w środę w sam dzień 29-go listopada o godzinie punkt 9 z rana w kościele św. Wojciecha. Wszystkie towarzystwa wojskowe i Sokoli biorący udział mają się stawić w pełnem umundurowaniu o godzinie punkt 7 wieczorem w gimnazyum Sokolskiem. Tak samo uprasza się sekretarzy Tow., aby nadesłali jak najprędzej adresy swych nowowybranych delegatów na rok przyszły. Do licznego współudziału na nabożeństwo żałobne i obchód mający się odbyć w hali Pułaskiego zaprasza się szanowną polonię.

W Imieniu del.:
J. Napieralski, Pr.
S. Lauferski, Sekr.
72 Van Horn Str.

"Boże coś Polskę".

Jeden z naszych księży patryotów podał nam bardzo piękną myśl w celu rozpowszechnienia pieśni „Boże Coś Polskę", tak aby niemal każdy znał i umiał ją. I to aby podać ją wielkiemi literami w Gazecie i następnie mieć odbitki na hurtowną rozsprzedaż po cenie jak najniższej. Otóż w tym numerze Gazety Polskiej podajemy „Boże coś Polskę" wyraźnemi literami i prócz tego wydrukowaliśmy na początek 5000 arkuszy, które wysyłać będziemy po cenach

1000	za	5.00
500	za	3.00
250	za	1.75
100	za	1.00

Ksiądz, który podał nam tę myśl zamówił sobie 500 odbitek, które darmo porozdaje swym parafianom. Jestto piękny przykład dla innych i nie wątpimy, że wszyscy zamówią po kilka set „Boże Coś Polskę", tak że ulubiona ta pieśń narodowo-religijna znaną będzie w każdym polskim domu.

WERNYHORA

WIESZCZ UKRAINSKI.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z R. 1768

— PRZEZ —

MICHAŁA CZAJKOWSKIEGO.

(Dokończenie.

Pan każe, sługa musi; furman zaciął szkapy i kopnął się na Wyszpoł Żytomirskim szlakiem. Atamana jakiś niepokój opanował, i serce dygotało nie jednostajnym ruchem. Wojski pacierz odmawiał i pomrukiwał:

— Ten skórczy byk Bernardyn gotów jakiego djabła zmalować. —

I znowu odmawiał: Zdrowaś Marya, łaskiś pełna; a potem:

— No, dam ja temu mnichowi! —

I dalej pacierze klepał, i tak jasnym dniem zajechali do Żytomierza od Wilskiej zastawy.

W mieście ciżba, na targ sunie lud boży. Kozacy Wojskiego rozpędzają na strony, i wozy i pieszych; a chłopi czapki zdejmują, z pokorą nadstawiają plecy do nahajki; to Pan możny jedzie; tylko jakaś cyganka obszarpana zbliżyła się do sani, w budę zajrzała.

— Siry orle, twoja zuzula w klatce. —

Ataman porwał się:

— To ona! —

Wojski się roześmiał.

— Co ci jest? to Cyganka, nie Panna Magdalena! —

Krzyknął na furmana:

— Poganiaj! Mopanku, prawdę to mówią, że kiedy się człowiek kocha to do rzeczy plecie, na rozumie nie domaga! Bywało tak kiedyś i ze mną. —

Ataman szukał oczyma cyganki, ale już zaginęła w tłumie, jak niknie w uciekającym tabunie koń wybrany okiem; a w tem stanęli przed dworkiem Pana Wojskiego. Pierwsza osoba którą zdybali, była dawna niańka Panny Magdaleny.

— Gdzie Imość? Gdzie Ksiądz Gwardyan?

Sługa pocałowała w rękę Wojskiego i Atamana.

— Ksiądz gwardyan wczoraj wyjechał do Kuny, a Imość w kościele. —

Ataman patrzy w oczy Horpynie:

— A Panny? —

Niańka spuściła oczy.

— W kościele. —

Coś chciała dodać, ale zagryzła usta jakby się pomiarkowała i zamilkła.

Wojski jak wrzodowi chciałby synkowi we wszystkiem dogodzić.

— Chodźmy do kościoła, to i po Chrześciańsku i po kawalersku, kto z Bogiem, to i Bóg z nim. —

Sługa coś chciała powiedzieć, kłopocze się, ale nie śmie.

— Panie zaraz przyjdą, może Panowie kawy się napiją?

— Dobrze Waść mówi, przygotuj kawę, ale my tymczasem pójdziemy. —

I nie dając jej wyrzec ani słowa, obadwa z synem wyszli do kościoła.

Ataman u celu życzeń serca; nic złego nie doleciało jego ucha, a jednak niespokojny, markotny; rzecz dziwna, człowiek co na przeciw stu mieczom z zimną krwią bieży, co przed gradem kul nie zmruży okiem, ani postuka mocniej sercem w piersiach, w chwili spotkania się z ulubioną dziewicą jak dziecko i chce i nie chce, i cieszy się i smuci.

Weszli do kościoła, właśnie kiedy się zaczęła msza śpiewana; brzmią organy. Ksiądz łaciną na chwałę Bogu zawodzi, chór dziewic hymn święty przyśpiewuje, pobożni ludzie w książki do nabożeństwa wzrok utopili, modlą się i biją się w piersi: Boże przepuść nasze grzechy.

Pan Wojski wprost kroczy do ławki zielonym aksamitem wybitej, ławki uprzywilejowanej Głębockich rodziny, jako jednej z fundatorów i dobrodziejów katedralnego, żytomierskiego kościoła. Ataman pożerał okiem sokoła, co w dali i zblizka wszystko rozezna, ujrzał Panią Chiczewskę i Pannę Joannę, kochanki w ławce obok nich niewidzi; rzucił wzrokiem ku wielkiemu ołtarzowi; tam w bieli po prawicy długim szeregiem klęczą siostry miłosierdzia, i wszystkie wlepiły wzrok w obraz ukrzyżowanego Chrystusa, jedna tylko miała czoło schylone w ziemię.

Wejście możnego Pana i starszego z Kozaczyzny, zrodziło lekki szmer w kościele; choć myśli słały modły ku Przenajświętszemu i Jego świętym, ciekawe oczy zwróciły się na kościół. Młoda zakonnica blada, wynędzniała, jak po trzywrotnej febrze, podniosła na ludzi na wpół zmarłe oko, spotkała się niem z twarzą Atamana, głucho i boleśnie krzyknęła, i osunęła się na posadzkę, lekko jak pióropusz kwiatu wiatrem strącony, a oczy się zamknęły i życie zda się przygasło — smutnie, jak ostatni płomyk dogorywającej lampy. Siostry zakonnice zaniosły ją do zakrystyi i Panna Joanna pobiegła tam ratować siostrę.

Co robił Ataman? — On poznał swoją kochankę w młodej zakonnicy, oparł się plecami o filar, oczy w słup postawił, zacisnął zęby, sprzężyły się żyły na śniadej twarzy, splótł ręce i pod pierś przytulił. Czy serce mu pękło w łonie, czy dusza wyparła się z ciała, bo stał nieporuszony jak filar. — Pani Chiczewska zobaczywszy Pana Wojskiego i Atamana i omdlałą córkę, sama nie wie co robić. Obróciła się do Głębockiego.

— Panie Wojski, zmiłuj się Pan, moja córka zakonnica, a to Pan Nekrasa. —

Groźnie Wojski spojrzał.

— To mój syn! —

Odwrócił się, i wziął silnie syna za rękę.

Ataman nie oparł się, ale jak nieżywy zwalił się na ojca. Dwóch hajduków Wojskiego wzięło go pod ramiona i tak go prawie wyniesiono ze świątyni Bożej. Wojski szedł za nimi, a w jego oczach i ruchach przebija troskliwość rodzica.

W kościele bez przerwania msza się prawi, chór śpiewa, brzmią organy; tylko ludzie pobożni ciekawie poglądają na siebie, chcieliby wyczytać jedni drugim z twarzy co to jest? co to wszystko ma się znaczyć?

We dworku Ataman leży bez pamięci, ale żyje; nic nie mówi, na nic nie odpowiada. Lekarze i cyruliki krzątają się koło niego; ten warzy rumianek, tamten synopizma mięsza; jeden pulsu szuka, drugi do głowy lód przykłada. Ataman pozwala z sobą robić co chcą, ale nic w usta nie przyjmuje.

Wojski wzruszony nad synem stoi.

— Moje serce napij się! Oj, gdybym ja złapał tego mnicha, dałbym hartu bestyi — mój drogi to ci dobrze zrobi. Jak mnie kochasz, narobili kwasu. —

A rękę syna ciśnie do serca, i całuje go w czoło; łza nawet kapie z oczów starca.

Kiedy weszła Pani Chiczewska, Wojski surowo fuknął:

— Po co było robić te zwody, przymuszać własne dziecko do zakonu, na całe życie na nieszczęście go wskazywać? — Tak ani matka, ani chrześcianka nie robi. Mopanka, Pan Bóg za to skarze i ludzie będą złe wyrzucać w oczy.

— Panie Wojski, Bóg mi świadkiem jam nic nie winna; od dwóch dni jak Magdusia przyjęła śluby zakonne, ja dnie i noce płaczę; widzę niedolę mego dziecka; wszystko to ciąży na duszy Księdza Gwardyana. —

W tem wpadła Panna Joanna.

— Magdusia ma się lepiej; siostra lekarka oświadczyła, że nie ma niebezpieczeństwa; jak tylko się ocknęła, wymawiała kilkakrotnie imię Pana Nekrasy. —

Ataman obrócił się twarzą i słuchał.

— Napisała kilka słów i prosiła abym oddała kartkę Panu Nekrasie. —

Ataman powstał z łoża.

— Panno Joanno proszę mi ją dać. —

Joasia zakraśniała, mimo znaki matki i Wojskiego oddała kartkę. Ataman czytał i zaczął jak bóbr płakać.

— Ojcze! ona mnie kocha! nieszczęśliwa! Wyjeżdżajmy ztąd zaraz. Ona tak chce, patrz! —

I dał ojcu kartkę.

Wojski wyczytał na karteczce wyrazy:

„Ja ciebie kocham i kochać będę na wieki; twoją być nie mogę; miej litość nademną, nad moim losem. Wyjeżdżaj ztąd, zaklinam ciebie na Boga, na naszą miłość! Jam oblubienica Boga, dla ziemskich rzeczy uczucia moje powinny umrzeć, a ja nie mogę przestać kochać ciebie. Wyjeżdżaj i zapomnij twojej Magdaleny!"

Wojski kazał konie zaprzęgać, syna ściskał i ciągle powtarzał:

— Biedne dzieci! Bóg was stworzył jedno dla drugiego, a djabeł z mnichem was rozdzielili na wieki. —

Co nie zdziałała sztuka lekarza ciała, to zdziałało jedno wstrząśnienie uczucia duszy. Ataman smutny, ale przyszedł do siebie, nawet prosił Panny Joanny aby powiedziała siostrze, że ją nigdy nie zapomni, ale że posłuszny jej woli, wyjeżdża.

Całą drogę do Parchomówki, Ataman ciągle dumał, wzdychał, a Wojski jak mógł tak go cieszył, prawiąc synowi o przyszłych zamiarach, o przyszłem szczęściu, choć tego ucho głuche na słowo ojcowskie, serce tylko wdzięczne za czułość rodzicielską.

Zaledwie zajechali do Parchomówki, Komornik z Dudarem wyszli na ich powitanie. Z oczu im patrzyło niewesoło.

— Tnę potnę, źle się u nas dzieje, ojciec Wernyhora zasłabł. —

A Głębocki smutnie wszystkich witając:

— Mopanku, nieszczęścia w parze chodzą, i myśmy z grochowym wiankiem przyjechali.

— Tnę potnę, Mości Wojski, wiemy o tem; ten pasibrzuch mnich przyjechał tu się pochwalić, że zamknął synowicę w klasztorze; ale kiedy się dowiedział, że Pan Ataman to twój syn Panie Michale, tak się żywo zabrał ztąd z manatkami i rewerendą, jakby djabeł za nim gonił.

— Ojcze Atamanie! miłość ci skrewiła, ale sława wojenna dotrzyma ci sprawy. Zostań się z nami, a znajdą się białe liczka i brwi czarne. —

Ataman uścisnął Dudara.

— Na wieki z wami zostanę, nigdy się nie rozłączę z wami, ale prowadźcie nas do ojca Wernyhory. —

W uczuciach jak w pijatyce, klin klinem wybijać, nowa zgryzota morzy na czas dawną,

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysełam do Europy jest następującym:

	Kurs.	Portoryum.
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W. K. P., Prus W. i Z. i Szlązka -	24¼	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier) - - - - -	39½	25
Rubel do Carstwa Russkiego, Litwy i Polski pod Moskalem - -	53	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii	20	15
Gulden do Holandyi - - -	41¼	25
Kroner do Danii, Szwecyi i Norwegii	27²⁄₁	25
Lira do Włoch - - - - -	17½	25

W. DYNIEWICZ.

Kalendarz Tygodniowy.

Listopad 1893.

23 Czwartek, Klemensa pap. i m.
24 Piątek, Chryzogona m. Jana Kr.
25 Sobota, Katarzyny p. i m., Waleryana.
26 Niedziela, Konrada b., Piotra.
27 Poniedziałek, Wirgiliusza.
28 Wtorek, Krescentego, Rufina m.
29 Środa, Saturnina b. i m.

Zkąd pochodził Kopernik?

Sprawę tę wyłuszczył wprawdzie dosyć obszernie pan Zygmunt Słupski w łamach „Gazety Polskiej", jednakże obecnie zajmuje się znowu tym przedmiotem „Bohemian Voice", czasopismo wydawane przez „Czesko - Amerykański Komitet Narodowy" w Omaha, Nebr. Poniżej podajemy w dosłownem tłómaczeniu zapatrywanie się redaktora czy też redaktorów na tę sprawę:

Niemcy twierdzą, że Mikołaj Copernicus, słynny autor rozprawy o rewolucyach niebieskich ciał, był Niemcem, Polacy twierdzą, iż był Polakiem, Czesi zaś mówią, że był Polakiem czeskiego pochodzenia

„Copernicus" pisze p. J. J. Kral do redaktora czasopisma „Nation", wychodzącego w Nowym Yorku, jest tylko ułacinowaną formą pierwotnej nazwy Kopernik i jest podobnym do niego pod względem brzmienia, a Kopernik nie jest niemieckiem, lecz słowiańskiem nazwiskiem. Nie jest ono polskiem lecz czeskiem, i wobec dowodów dokumentarnych, można wynaleźć przodków familii Kopernik w Czechach. Z e m a n i (Rycerze) Kopernika byli szlachcicami czeskiemi, których nazwiska okazują się w historycznych sprawozdaniach czternastego wieku, a które to nazwy zostały przechowane w imieniu czeskiej miejscowości Kopernik, która to miejscowość była ich dawniejszą siedzibą, położoną pomiędzy miastami Kosmonosy i Bakov w północno - wschodnich Czechach. Z a c t a c o n s u l a r i a C r a c o v i e n s i s, 1396, dowiadujemy się, że w r. 1396 Mikołaj Kopernik nabył prawo obywatelstwa w Krakowie. Świadkowie podpisujący akt jego obywatelstwa oświadczają, że Mikołaj Kopernik przybył do Krakowa z Czech.

„Te fakta" pisze p. Kràl dalej, „okazują jasno, myślę, że Kopernik i jego ojciec byli Polakami czeskiego pochodzenia, i dla tego podwójnie Słowianami. Herb czeskich Koperników ma postać mężczyzny, taki sam herb posiadał M. Kopernik".

Redaktor czasopisma „Nation" mniema, że Copernicus pochodził z familii niemieckiej. „Copernicus", powiada redaktor, dodaje swemu nazwisku kształt grecki, a zdaje się, iż mniemał, iż pierwsza sylaba jego nazwiska oznacza koprowinę — „copper" (miedź). Faktem jest, że przodkowie Kopernika byli kotlarzami. Przez koprowinę stali się majętnymi. Spis ludności Torunia w r. 1422 (Kopernik urodził się w Toruniu, w Polsce) okazuje, że Małgorzata Koppernigh miała stosunki biznesowe z miastem Frankenstein na Szlązku, gdzie mieszkali członkowie jej familii. W pobliżu tego miasta leży wieś Köpernik, gdzie się znajduje stara kopalnia miedzi. W pobliżu mieszkają sami Niemcy, chociaż miejscowość leży tuż nad granicą Czech, i kiedyś należała do królestwa czeskiego. W Padwie, redaktor czasopisma N a t i o n powiada: Kopernik nie zapisał się jako Polak. Z drugiej strony zaś jest wiadomem, że oddając się naukom w Bolonii zapisał się jako „Niccolo Kopperlingh di Thorn nacione allemano." Otóż więc argumenta. Niech czytelnik osądzi, po czyjej stronie słuszność. Faktem jest, że od niepamiętnych czasów kłócą się ludzie o miejsce urodzenia sławnych mężów. Tak uczynili Niemcy i Czesi. Czesi n. p. twierdzili, że Guttenberg, wynalazca ruchomych czcionek, urodził się w „Kutna Hora" (Guttenberg) w Czechach. Niektórzy Niemcy zaś powiadają, że znany Hus był Niemcem.

Każdy bezstronny człowiek uzna głupotę takich sporów. Leibnitz, który pochodził od przodków słowiańskich, jak sam wyznał Piotrowi wielkiemu, carowi Rosyi, był jednakowoż Niemcem. Pochodzenie czeskie hrabiego Eulenberg, pruskiego ministra, nie robi Czecha z tego męża stanu. Kopernik urodził się w Polsce, i wierzymy, że sława jego nazwiska należy się jedynie p o l s k i e m u n a r o d o w i.

Zamek nadpowietrzny w Antwerpii.

Budowanie zamków nadpowietrznych już w dawniejszych czasach uchodziło za pracę nie bardzo się opłacającą, a jednakże ma na najbliższej wystawie zamek nadpowietrzny tworzyć najbardziej przyciągający przedmiot. Wiadomą jest rzeczą, że w roku przyszłym odbędzie się wystawa przemysłowa, w przestarem niderlandzkiem mieście Antwerpii.

Paryzka wystawa miała jej wieżę Eiffla sięgającą pod niebiosy, wystawa w Chicago miało swoje koło Ferris'a a wystawa w Antwerpii chce się także wsławić technicznym cudem, i to zamkiem w powietrzu, i to zamkiem w prawdziwem znaczeniu tego wyrażenia.

Aby się bliżej przypatrzeć tej sprawie, trzeba nadmienić, że zamek ten będzie unosił się nad miastem wystawy za pomocą niezmiernego balonu. Ten balon będzie naturalnie tak zwanem „Ballon captif", balonem, który będzie przymocowany do ziemi za pomocą niezmiernie mocnych lin. Właściwie nie wyrażamy się dobrze, jeżeli mówimy o j e d n e m balonie, bo ten statek będzie kombinacyą sześciu odrębnych balonów, a więc balonem kolektywnym, czego jeszcze w dziedzinie aeronautyki nie było. Z tych 6 balonów, z których każdy przeciętnie będzie zawierał 12 tys. do 15,000 metrów kubicznych, mają dwa kształt półkuli, podczas gdy pozostałe cztery będą miały kształt cylindrowy. Balony te są tak urządzone, że te dwa, które mają kształt półkuli będą się znajdowały po bokach balonów cylindrowych. Wszystkie sześć będą otoczone olbrzymią, mocną, wodotrwałą materyą jedwabną, która będzie tworzyła rodzaj miecha, tak iż balon kolektywny będzie miał kształt olbrzymiego jaja, równo zaokrąglonego na obu końcach. Cel tego urządzenia można łatwo poznać. W tym balonie kolektywnym przyszła do wykonania techniczna zasada, która w budownictwie okrętów doprowadziła do wodotrwałych oddziałów, do komor powietrznych, które szczelnie można zamknąć, a które nie przepuszczają ani kropli wody. Tam jak i tutaj jest główną ideą, aby wrazie nieprzewidzianego wypadku — na okręcie np. przez dziurę jakąby torpedo mógł zrobić, przy balonie przez uchodzenie gazu na jakiem uszkodzonem miejscu powłoki jedwabnej — statek byłby w niebezpieczeństwie, tylko jedna jego część stałaby się bezużyteczną, podczas gdy okręt lub balon mógłby się utrzymywać nad wodą, odnośnie w powietrzu.

Zajmijmy się obecnie właściwym zamkiem. Nie jest trudno zgadnąć. że tenże nie jest czem innem, jak olbrzymią gondolą balonu, lecz w innem zupełnie kształcie. Będąc bezpiecznie przymocowanym za pomocą lin stalowych do wspomnianego kolektywnego balonu i przez takie liny przymocowany także szczelnie do ziemi będzie się unosił nad Antwerpią. Rozumie się, że zamek ten nadpowietrzny nie może posiadać zwyczajnych lub ciężkich konstrukcyi żelaznych jak dom znajdujący się na ziemi. Zostanie on raczej zbudowany z ciągniętych rur stalowych i aluminowych, trzciny bambusowej i podobnych lekkich, lecz zarazem trwałych materyałów, które częściowo pokryte będzie chińską materyą jedwabną, częścią tylko drutem. Podłoga zamku powietrznego będzie się składała z bambusu i rur stalowych. Cała konstrukcya 100 stóp długa a 23 stóp szeroka, naturalnie przedstawia się jako budynek, zwłaszcza iż okna będą pięknie ozdobione, a nad konstrukcyą będą się wznosiły wieżyczki i wspaniałe „façady"; co zaś do zamieszkalności tego zamku, możnaby dodać, że niekoniecznie byłby przydatnym dla osób cierpiących na reumatyzm, bo konstrukcya jest taką, iż wiatr ma wolny przebieg. W zamku będzie miejsce dla pomieszczenia 100 do 150 osób. Elewator po linach stalowych będzie utrzymywał komunikacyę pomiędzy zamkiem a ziemią.

Siła unosząca gazu oświetlającego, którym balon kolektywny jest napełniony, wynosi 59,652 kilogramy, tak, że przy zwyczajnej wadze przyrządów oszacowanych na 35,620 kilogramów, i przy niezmiernej mocy lin, bezpieczeństwo zdaje się być zapewnionem (wyjąwszy gdyby piorun uderzył i eksplodował wszystkie balony razem. Przypisek Redakcyi).

Wynalazcą zamku nadpowietrznego w Antwerpii, nie jest, jakby niejeden mógł myśleć, znany Juleś Verne, lecz brukselski inżynier Tobiański.

Zamek nadpowietrzny ma nie tylko przywabiać ludzi, lecz ma także służyć na cele naukowe. Nocą zostanie oświetlony lampami jaskrawemi w liczbie 5000, a wtenczas wrażenie będzie oryginalnem gdyż nikt nie będzie widział lin przytrzymujących ów zamek. Pod zamkiem zostanie umieszczony rodzaj lustra elektrycznego, które odbijając światłość zamku, będzie oświetlało podczas nocy środek miasta Antwerpii.

Zamek stanie się więc niejako rodzajem księżyca dla Antwerpii, a to, według naszego zdania, przewyższy i wieżę Eiffla i koło Ferrisa.

Wiek wynalazków kończy się urzeczywistnieniem zamku nadpowietrznego, lecz zabawka ta kosztuje gotówką 500,000 fr.

Turcya pod Abdulem Hamidem.

Wobec niekoniecznie przyjaznej opinii, jaka pod względem Turcyi i jej zarządu panuje w Europie, ogłasza „Pol. Kor." pismo z Konstantynopla, z którego wyjmujemy następujące interesujące przedstawienie tureckich stosunków:

Sułtan Abdul Hamid, gdy wstąpił na tron, znalazł kraj swój w chaotycznym stanie. Finanse były w jak największym nieporządku, w administracyi były stosunki tak zaniedbałymi, jak to jest zwyczajem w wschodnich państwach, o sprawiedliwości nie było wcale mowy, lud wogóle żył w największej nieświadomości a oprócz tego warzyło się w państwach graniczących z europejską Turcyą a bunt sięgał do samego prawie Konstantynopola. Wkrótce po objęciu steru państwa przez sułtana teraz panującego wybuchła wojna z Rosyą, której wynikiem było znane cofnięcie granicy tureckiej aż do Rumelii. Pomimo nieszczęśliwego wyniku wojny sułtan pozostał wiernym swym zasadom rządowym, których ostatecznym celem było i jeszcze dzisiaj jest zgromadzenie na nowo sił kraju, krok po kroku, bez szkodliwych wybryków, takowe znów podnieść i powoli zaprowadzić w Turcyi reformy. Ktobykolwiek chciał bezstronnie porównać dzisiejsze położenie Turcyi z warunkami istniejącemi 20 lat temu, ten musi uznać, że bardzo wiele się zmieniło. Finanse kraju znajdują się dzisiaj, dzięki reformom zaprowadzonym przez sułtana, w stanie, który jedna z największych powag europejskich na tym polu nazwała dobrym. Przez wielką reformę sprawiedliwości, jaką Abdul Hamid przeprowadził nastąpiła także taka zmiana na polu prawnictwa, że dzisiaj w Turcyi, z wyjątkiem może bardzo oddalonych prowincyi, które trudno się dadzą kontrolować, można się spodziewać od tureckich sądów sprawiedliwego wyroku, co dawniej było sprawą bardzo rzadką. Znaną jest także rzeczą, że sułtan wiele się przyczynił do podniesienia oświaty ludu. Sułtan założył setki szkół, inne zaś zreformował, tak iż czytanie i pisanie języka tureckiego jest ogólnie rozpowszechnionem, podczas gdy w czasie jego wstąpienia na tron, tylko wykształceńsi ludzie umieli czytać i pisać. I na polu administracyi przeprowadził niejedno polepszenie. Wprawdzie istnieją i dzisiaj niektóre stosunki, któreby powinny być usunięte, lecz nie trzeba zapominać, że nadludzką prawie było pracą wykorzenić w 15 latach wszystkie te niecne stosunki, które od wieków panowały w Turcyi.

* Pani Jane P. Thurston z Portland, Maine, podpisuje się w jej listach, właścicielka Stanów Zjednoczonych, Anglii i kolonii.

POLSKA.

ZIEMIE POLSKIE.

POD MOSKALEM.

Osobna komisya w Warszawie, utworzona przy jenerał-gubernatorstwie warszawskiem, pod przewodnictwem senatora Medena, obraduje nad nowym projektem podziału administracyjnego Król. Polskiego. Komisya ta zdecydowała się już podobno zwinąć gubernią łomżyńską. „Moskowskija Wiedomosti" usiłują narzucić czynnikom decydującym pomysł zwinięcia także gubernii siedleckiej, a wykrojenia z tejże i kilku powiatów gubernii lubelskiej osobnej gubernii chełmskiej, czysto ruskiej ze stolicą Chełmem. Część zaś zachodnia obu tych gubernii, z ludnością przeważnie polską, utworzyłaby gubernię lubelską. Utworzenie nowej gubernii chełmskiej z powiatów ruskich nie pociągnęłoby jednak za sobą wydzielenia tejże z jenerał-gubernatorstwa warszawskiego. Przeciwko temu oświadczają się nawet same „Moskiewskija Wiedomosti", patronizując, jak można najwymowniej, utworzenie gubernii chełmskiej.

— Samobójstwo. W Warszawie odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru młody człowiek, Edward Michałowski, niegdyś właściciel posiadłości ziemskiej, ostatecznie urzędnik kolei fabrycznej łódzkiej. Samobójca był znany w dość szerokich kołach warszawskich, a między innemi z powodu udziału w procesie artystki Wisnowskiej, z którą łączyły go stosunki przyjazne, zarówno jak zabójcą jej, Bartenjewem. Michałowski raz już przed dwoma laty targnął się na własne życie, wystrzał jednak z rewolweru spowodował wówczas tylko lekką ranę i wypadek ten opinia publiczna uznała za symulacyę samobójstwa. Zmarły próbował sił swoich na polu piśmienniczem, a z pomiędzy jego prac jeden z tygodników drukował przed dwoma laty obszerniejszą powieść pod tytułem: „Chore dusze".

— O skazanych na prawosławie Czytamy w „Litow. eparch. Wied." nr. 46 rb. ogłoszenie następujące:

Ze spraw, które miewa duchowieństwo parafialne rzym. kat., pociągane do odpowiedzialności za spełnianie posług religijnych według obrządków kościoła katolick. dla osób, które się połączyły z prawosławiem, widać, że księża w większej części tego rodzaju wypadków, na uniewinnienie swego postępowania przytaczają, że nie posiadają żadnych wiadomości o przyjęciu danej osoby z wyznania katolickrego na prawosławne. Mając to na względzie oraz chcąc na przyszłość odjąć duchowieństwu rzymsko-katolickiemu możność takiego tłómaczenia się, które czasem nie jest pozbawione pewnego prawdopodobieństwa, zwierzchność eparchialna w jenerał gubernatorstwie kijowskiem włożyła na kapłanów prawosławnych obowiązek, żeby o każdym wypadku przejścia osoby wyznania katolickiego na łono panującej cerkwi i po zapisaniu jej do spisu parafian swoich, zawiadamiali natychmiast urzędników policyjnych, którzy następnie dadzą o tem znać proboszczom tych parafii rzymsko - katolickich, do których należeli katolicy świeżo prawosławiem połączeni.

Do powyższego ogłoszenia dodaje od siebie redakcya prawosławnego organu duchownego:

Zwykle z konsystorza prawosławnego przesyła się konsystorzowi rzymsko-katolickiemu spisy tych, którzy się przyłączyli do prawosławia, z wymienieniam, do jakiej kto należał parafii łacińskiej, ażeby nietylko w spisach, lecz także i w metrykach kościelnych chrztu i małżeństw były uczynione odpowiednie uwagi o połączeniu tych osób z cerkwią prawosławną.

POD PRUSAKIEM.

W. KS. POZNAŃSKIE.

Krzywiń. We wsi Lubinie wybuchł pomiędzy dziećmi szkolnemi koklusz i to w tak niebezpieczny sposób, że wszystkie tamtejsze szkoły musiano zamknąć na czas nieograniczony. Kilkoro dzieci już umarło na niebezpieczną tę chorobę, kilkanaście leży zaś ciężko chorych.

— Z Szamotuł piszą do „Pos. Ztg.", że na posiedzeniu tamtejszej rady ewangielickiej wniesiono, aby z grona reprezentacyi gminy ewangielickiej wykluczono pewnego dziedzica, ponieważ tenże nie płaci ani grosza dochodowego, a zatem także nie opłaca składek na kościół ewangielicki. Ten wniosek przyjęto i postanowiono go postawić na porządku obrad przyszłego zebrania.

— Piła. W poblizkiej wsi dał dziedzic tamtejszy jednemu z parobków za jakieś przestępstwo naganę. Z powodu tego zmówili się wszyscy parobcy i tak dziedzica poniewierali, że w kilka godzin potem umarł.

— Fisak August Karpiński w Nakle uratował chłopca, Pawła Łąkowskiego od utonięcia z narażeniem własnego życia. Otrzymał za to od rejencyi w Bydgoszczy wynagrodzenie w pieniądzach.

— Nazwę wsi Przyłęki w powiecie bydgoskim, przechrzczono na „Netzort".

— Inowrocław. 13 letni uczeń szkolny Jakób Kopczyński z Popowic, znajdując się w domu jakiegoś Hanesa, gdzie i służąca Maryanna Nowak była obecną, wziął na ścianie wiszącą fuzyę Hanesa i zaczął się nią bawić, nie wiedząc, że była nabitą. Nagle padł strzał, trafił służącą i na miejscu ją zabił.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

Chełmno. Na stoku góry św. Wawrzyńca pod Chełmnem, uroczysku pogańskiem za Wisłą, wykopano cały szkielet człowieka. Na palcu znaleziono pierścień bronzowy, na kręgach szyi sznur pereł w liczbie 40, kilka między temi bursztynowych, przy kości u czaszki obręcz z miedzi i bronzu. Wykopaliny te odesłano do muzeum prowincyonalnego w Gdańsku.

— W Wałdowie w Pr. Zach. uderzył zięć dzierżawcy R swoją żonę za niewykonanie rozmaitych poleceń w twarz. Kobieta poszła do ojca dzierżawcy R. na skargę, a ten udał się do swego zięcia G., robiąc mu bardzo ostre wymówki. G. nie zostawał dłużnym odpowiedzi i R. rozgniewany pchnął go długim nożem od krajania chleba w piersi. Przywołany lekarz oświadczył, że zadana rana jest niebezpieczną i że całe szczęście, iż nóż zboczył, gdyż inaczej byłby mu niechybnie przeszył serce.

— Z powiatu chełmskiego donoszą do „Pielgrzyma":

Kolonizacya nabyła drugą wioskę, Dorposz, lecz z sprowadzeniem kolonistów pójdzie tu wolnym krokiem. Szlacheckie Kijewo, teraz Wilhelmsau, już jest siedm lat w ręku kolonizacyi, a dotychczas dopiero 16 kolonistów się tu osiedliło; 7 przyjdzie na wiosnę, a 4, których jeszcze brakuje, wcale się jeszcze nie zgłosiło. To też o rozparcelowaniu Dorposza jeszcze nie myślą. Owszem mieszkania robotników wyporządzono dość gruntownie, co dowodem, że jeszcze ci robotnicy - prawie wszyscy katolicy — kilka lat tu pomieszkają. Tymczasem, da Bóg, że i ustawę o kolonizacyi przemienią na ustawę rentową, a wtedy i katolicy mogą się tu osiedlić. Zławaćby się mogło, że przekonanie o jednostronności i bezwzględnej szorstkości ustawy kolonizacyjnej coraz bardziej i w kołach Polaków przeciwnych się wyrabia. Państwo pozbawia się wiernych, spokojnych i religijnych poddanych albo całkiem, albo przynajmniej obraża do żywego wydaleniem z zamieszkałych siedzib ich uczucia, a gorycz i niezadowolenie szerzy się u wszystkich katolików. Oprócz tego trwoni się całkiem bez potrzeby miliony.

SZLĄZK.

Mikołów. Między Kokocińcem a Mikołowem zachorował pewien mężczyzna we wagonie 4-tej klasy. Słabość jego powiększała się bardzo szybko, aż nareszcie nieborak padł nieżywy. Paraliż mózgu położył jego życiu tak niespodziewany koniec. Nieboszczyk pochodził z okolicy Mikołowa i pozostawiał wdowę i ośmioro dzieci.

— Posiadacz kamienicy Bartłomiej Giza z kolonii Górecko wykopał studnię, która nad spodziewanie wydawała wiele dobrej wody. Aby się zemścić wlał jakiś złośliwy człowiek całą beczkę nafty do studni, wskutek czego tej wody już nigdy używać nie można. Na szczęście wykryto go jednak i oddano w ręce sprawiedliwości. Ponieważ w całej okolicy o tak dobrą studnię trudno, dlatego będzie on musiał oprócz kary jeszcze zapłacić studnię i użytek, który przynosiła.

— Laurahuta. Przed kilku dniami poturbował werczan Francke 19letniego górnika Tomeckiego tak ciężko, że tenże wskutek tego umarł. Skoro o tem doniesiono policyi, wzięła go natychmiast w areszt śledczy. Niezawodnie zostanie surowo za to skarany.

— Rudzica. W tych dniach pasterze wznieciłi na polu ogień. Nieszczęśliwym przypadkiem zbliżyła się 8letnia dziewczynka Kocura za nadto do ognia, tak że się jej suknie zapaliły. Na domiar złego, nie było nikogo w pobliżu, ktoby jej był pospieszył z pomocą, i biedna skończyła życie w okropnych boleściach.

— Hajnów. Jak się urzędnicy od podatku starają o to, aby ten biedny obywatel od wszystkich możliwych rzeczy płacił podatek, wynika z następującego przypadku. Kilku hotelistów posiada sale, w których się często odbywają wesela i tańce. Za pozwolenie na taką zabawę płaci się na policyi za każdą razą 50 fen., które wpływają do kasy komunalnej. Teraz wynalazł jeden rewizor podatków, że hoteliści powinni przy każdym pozwoleniu płacić 50 fen. podatku stęplowego. Ma się rozumieć, że hoteliści się wcale nie cieszą nad tym podwójnym podatkiem, a nadto płaty wynoszą kilkadziesiąt marek u każdego. Co też to jeszcze z tymi podatkami będzie? Gdzie się człowiek obróci, to tylko płacić i płacić.

POD AUSTRYAKIEM.

GALICYA.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo lwowskie pozwoliło p. „Pawełkowi" zmienić swe nazwisko na „Porycki".

— Z Łahowa piszą: Wioska nasza na pół polska, pół ruska, położona jest między miastami Gliniany i Przemyślany. Rusini mają tu swoją cerkiew i swego księdza, a my Polacy należymy do parafii Wyżniany, gdzie od kwietnia tego roku jest proboszczem wiel. ks. Wawrzyniec Puchalski. I my tu w Łahowie mamy swój kościółek zbudowany przed 20 laty kosztem śp. ks. Kochańskiego. Otóż w tym kościółku naszym odbyło się w dniach 9, 10, 11 i 12 października bardzo piękne nabożeństwo, jakiego my tu w tych stronach jeszcze nie widzieli. Rozpoczęło się dnia 8go, tj. w niedzielę nieszporami i nauką, którą miał sam ks. kanonik Puchalski, podczas której odczytał nam bardzo piękne pismo naszego księdza arcybiskupa. W poniedziałek, wtorek i we środę była o 9 wotywa, po niej kazanie, o 11 suma i znowu kazanie, potem nieszpory, a po nieszporach ostatnie kazanie. Pierwszą i trzecią naukę miewał ks. kanonik Puchalski, a drugą i 4 tą ks. Józef Stafiej, proboszcz ze Staromieścia pod Rzeszowem. Na to nabożeństwo schodzili się nietylko łacinnicy z Łahowa i ze sąsiednich parafii, ale i Rusini. Ksiądz ruski bardzo się tem nabożeństwem cieszył, przez całe trzy dni pracował w konfesyonale i miewał wotywy śpiewane. Siedmiu księży, którzy brali czynny udział w tem nabożeństwie, przyjmowali swoim kosztem obaj księża proboszczowie: ks. Puchalski i ks. Lewicki. Niech im Bóg stokrotnie ten wydatek wróci, bo nam bardzo wielką sprawili pociechę. Ile się tu łez wylało, ile się spowiedzi świętokradzkich poprawiło, ile gniewników się pojednało, to Bogu tylko wiadomo. Podczas wspólnej Komunii św., kiedy ks. Józef Stafiej zachęcał do przebaczenia i do darowania sobie uraz, kiedy mówił o niepojętej miłości P. Jezusa, jaką nam okazał w ustanowieniu tego przenajśw. Sakramentu, powstał taki płacz w kościółku, że nie było jednego człowieka, któryby nie zapłakał. Chociaż nabożeństwo to skończyło się we środę wieczór uroczystą procesyą, pozostali jeszcze księża we czwartek do południa, bo do spowiedzi było ludzi wiele.

— Sędziwy wiek. Dnia 14 bm. zmarł w Baja niejaki Antoni Jarkowicz, który urodzony w r. 1783, liczył lat 110. Jego najmłodszy brat żyje jeszcze i ma obecnie lat 98. Antoni Jarkowicz obrabiał jeszcze tego roku sam swą winnicę.

O koronach.

Rzadko w historyi mocarze Europy tak się zajmowali polityką, jak właśnie w ostatnich czasach. Możnaby, jeżeli sobie przypomnimy powtarzane odwiedziny i manewra, które łączą wysokie państwa, zgromadzenia takie nazwać z małą przesadą mass-meetingami ukoronowanych i widz nieraz zapewne żałuje, że ci panowie nie przynoszą na te meetingi, jak inni śmiertelnicy swe oznaki, tj. korony. Oznaki te zainteresowałyby niejednego, lecz jednakże bywają tylko noszone przy najwyższych i najwspanialszych sposobnościach.

Instytucya korony jest mniej starą, niż w ogóle się zdaje. Wprawdzie nosili już władzcy starego Wschodu na czole przepaski, jako oznaki ich kapłańskiej i królewskiej władzy i w starej Grecyi znajdujemy dyademy, których atoli udzielano tylko statuom bogów lub zwycięzcom przy olympijskich igrzyskach, lecz dopiero w rzymskiem państwie przyszły korony do właściwego użytku.

„Corona" (ztąd polska „korona") przedstawiała zwyczajnie małą złotą obręcz, ozdobioną różkami lub liściami wawrzynowemi i służyła pierwotnie do odznaczenia zasłużonych obywateli lub wodzów. Dopiero na początku naszej rachuby czasu stała się pomiędzy rzymskimi cesarzami, którzy z początku nosili dyademy, korona obywatelska koroną cesarską na znak władzy.

Kształt różnił się wtenczas odnośnie do gustu władcy. W ogóle była pojedynczą i prawie podobną do obręczy, jaką jest ozdobiona dzisiejsza „tiara" papieży. I ta składała się z początku z pojedynczej, wysokie nakrycie głowy otaczającej złotej obręczy, która przez papieża Bonifacyusza VIII została podwojoną, a przez jednego z jego następców potrojoną, aż w 15tem stuleciu papież Paweł II nadał jej dzisiejszy kształt: tiara z purpurowych, niebieskich i zielonych pasków, którą zdobią trzy kosztowne obręcze złote, jabłko państwowe z krzyżem i dwie zwieszające się wstęgi.

Byzantyńscy władzcy zamienili obręcz złotą na koronę u góry zamkniętą i pokrytą kilkoma pałąkami. W Niemczech powstała pod Karolem Wielkim pierwsza korona cesarska św. rzymsko - niemieckiego państwa; zamiast rożków miała ośm szerokich, złotych tarczy i była ozdobioną perłami i drogiemi kamieniami w niezmiernej ilości

Dopiero po 500 latach naruszył Fryderyk Piękny jej kształt i kształt ten przejął także dom austryacki dla swej korony. Teraźniejsza zaś korona Habsburgów jest okrągłą, ku górze stając się podobną do hełmu, jest pięknie wyrobioną i obsadzoną wielkiemi drogiemi kamieniami.

Najmłodsza z koron cesarskich, nowa korona niemiecka, jest co do kształtu podobną do najstarszej korony niemieckiej. I ona ma ośm złotych, dyamentami obsadzonych płyt, tylko że na czterech z nich znajduje się orzeł niemiecki i że ma zamiast jednego szerokiego pałąka rzymsko - niemieckiej korony, cztery małe liściami obsadzone pałąki, które schodzą się u góry i kończą się w jabłku państwowem.

Tak jak korony cesarskie podlegały także zmianom korony królewskie, zwłaszcza pruska. Najnowsza zrobiona w r. 1889 jest obręczą złotą z różkami, z wysokiemi pałąkami schodzącemi się w jabłku państwowem, a cała korona jest bogato ozdobiona klejnotami.

Korona pruska ma kształt pojedynczy, lecz korona angielska, jedna z najstarszych w Europie, jest podobną do koron lub kapeluszy książąt i elektorów w średnich wiekach. Będąc więcej kapeluszem niż koroną, składa się z grubej czapki aksamitnej, na około której po pasie gronostajowym znajduje się złota obręcz z różkami, ozdobiona na przemiany krzyżami i liściami. Cztery pasy na tym kapeluszu są złotemi liśćmi dębowemi.

Zupełnie odmienny, niezwyczajny kształt okazuje napoleońska korona cesarska, która niezawodnie najmniej była w użyciu z wszystkich koron europejskich Nad obręczą unosi się ośm orłów wznoszących skrzydła i wystawiających swe dzioby, grożąc światu, jak to ten czynił, który koronę tę nosił.

Dziwnemi są korony cara. Pomimo ich wspaniałości i wyborowej pracy łatwo w nich poznać pierwiastek „pół azyatycki." Rosyjska korona jest pod względem kształtu nieco podobną do korony austryackiej, która nam także przymomina jeszcze cokolwiek cesarstwo byzantyńskie, lecz korona Astrachanu przedstawia charakter zupełnie obcy. Jest także własnością carów, którzy od czasu pobicia Tatarów w 15tem stuleciu do ich godności i tytułów, które liczą tuzinami, przybrali także nazwę carów Astrachanu.

Myśli, że się pali.

W tych dniach przyjęto do wydziału dla obłąkanych w Bellevue szpitalu w Nowym Yorku młodego polsko - rosyjskiego handlarza Bernhard'a Lesser. Wyobraża sobie, że się wewnątrz pali i żąda od każdego, którego spotyka, aby mu patrzał w gardło i obserwował płomienie tam się znajdujące. Kilka już razy chciał się utopić, innemi razy chciał się faktycznie zalać wodą. Trzy razy oddano go już do szpitala; mania zaś jego wybuchała tem bardziej, skoro go z lazaretu wypuszczono. Kilka dni temu pobiegł do pewnej restauracyi i począł wołać „gore". W poniedziałek mania jego nabrała innego kształtu, gdyż oświadczył, że jego bratowa musi być ofiarowaną bogowi ognia. Powiedział jej, że ją zabije za pomocą wielkiego noża i sobie cokolwiek poderżnie gardło. Krew zagasi płomienie, a on będzie następnie żył w pokoju. Panią Lesser, gdy mu powiedziała, że niekoniecznie się zgadza z jego ideą, wypędził na ulicę, a następnie został uwięzionym.

Umarł w kościele.

Z St. Louis donoszą 16 listopada: John Noltz liczący lat 69, udał się dzisiaj rano na ranną mszą św. w kościele św. Trzech Króli, upadł na twarz i skonał, nim mu kto mógł przyjść na pomoc. Udar serca był przyczyną śmierci.

pocisk dzisiaj zadany sercu, bliźni wczorajszą ranę. Ataman niespokojny o piastuna, o drugiego ojca, na chwilę przepomniał boleśną dolę wiecznego rozstania się z kochanką.

Wszyscy weszli do izby gdzie leżał Wernyhora. Starzec podniósł się na łożu; ani śladu choroby na jego twarzy, czoło pogodne, oko jasne, tylko w ruchach ciała coś ociężałego; z wysiłkiem ręką się podpierał, z wysiłkiem nogę dźwignął, mówił jednak czysto-brzmiącym choć powolnym głosem:

— Dobrze żeście przyjechali; pożegnam was, już ostatnia godzina się zbliża; dziewięćdziesiąt lat z górą przeżyłem, czas abym poszedł zdać rachunek przed Bogiem z moich czynów. Nie żałuję życia, ale żałuję że umieram w chwili, kiedy mógłbym się na coś przydać naszej Matce Polsce. —

Wszyscy smutnie słuchali, aż Komornik się odezwie:

— Panie kolego co tam o śmierci myśleć, jeszcze ona daleko od Waścinej czupryny; mówmy o tem jakby bić Moskali. —

Wernyhora skinął głową.

— Bijcie i za mnie i za siebie, już im moja ręka złego nic nie zrobi. — Oczy zwrócił na Atamana: — Synu! ciebie dotknął los, ale nie upadaj pod jego ciosami: cierpienie jest udziałem człowieka na tej ziemi, w niebie nagroda: twoja przyszłość piękna. Służ Ojczyźnie, a kiedyś z ciebie i z twoich powstaną mściciele Polski. Czyń co możesz, tak każe powinność człowieka; ja prosty chłop z Makiedan, jak mogłem służyłem Polsce, a jeżli możność nie odpowiedziała chęci, przynajmniej widzicie, że i chłop tak może kochać swój kraj jak i szlachcic. Ze szlachtą, z Panami, z Bisurmanami we związki powchodziłem, bo kto chce, dopnie. Owocu mojej pracy nie skosztowałem, wy może będziecie szczęśliwszymi odemnie. Panie Wojski, każ pogrzebać moje ciało w Korsuniu, gdzie teraz stoi moja chata. Chudobę moją oddać Makarowi jeżli jej Moskale nie zabrali. Bądźcie zdrowi bracia, pamiętajcie o starym Wernyhorze. — Sparł się na poduszkę, przymknął oczy; po chwili się podniósł, tą razą oczy mu pałały ogniem brylantu. Nad jego głową wystrzeliła jasność podobna do korony błogosławionych nieba; jak przed zjawiskiem cudu, skorzyli czoła, złożyli ręce przyjaciele Wernyhory, a on zawołał:

— Polsko Ojczyzna moja! biedna twoja dola na teraz. Hojnie się przeleje krew synów twoich, wysokie mogiły wzniosą się z ich kości: spustoszenie, rozpacz i bujny smutek pociągną się po twej ziemi. Trzy postronne sępy, trzy razy ciebie rozszarpią, i upadniesz. Na niczem spełzną usiłowania polskich synów; król twój dzisiejszy, jak zaczął tak skończy, płaszcząc się na dworze moskiewskiej carycy. Ojczyzno! długo jęczeć będziesz pod jarzmem obcych: część twoich dzieci wywiozą w niewolę na bezludne obszary, druga pójdzie w dalekie kraje żebrać pomocy krwią i słowem dla nieszczęśliwej Matki. Po długich latach zjawi się olbrzym zachodu i nadzieja zabłyśnie dla Polski. Polacy na polskiej ziemi walczyć będą ze swymi wrogami, ale ta nadzieja zajaśnieje i zniknie jak spadająca gwiazda z nieba. Jednak ci co ją rozszarpali, powiedzą: jest Orzeł biały, jest Królestwo Polskie, i ludzie słabi łudzić się tem będą, a nawet błogosławić mordercom Ojczyzny; ale zły car, chciwy przelewu krwi swoich poddanych, zasiądzie na tronie Jagielonów i pokaże, że blichtr nie jest prawdą. Naród Polski powstanie we wszystkich częściach polskiej ziemi, ale zabraknie mu na ładzie, zgodzie i człowieku; jak dawniej; tak i tą razą upadnie. Polacy jedni jak orły po spustoszeniu gniazda polecą na wędrówkę daleką, drudzy na wygnaniach i w niewolach smutne dni liczyć będą. Polska nasiąkła krwią swoich dzieci, użyźniona ich trupami, długo znosić będzie ciężar ciemiężców, ale nareszcie nadejdzie czas, kiedy Anglik sypnie złotem, Francuz wesprze, Muzułmanin konie napoi w Horyniu. Polacy liczni jak drzewa litewskich borów, jak ziarnka piasku brzegów Wisły, jak burzany stepu, powstaną i walczyć będą z wrogami. Pierwsze zwycięztwo odniosą w jarze Hańczarychy, drugie koło mogił Piasta i Perepiatychy, trzecie przy siedmiu mogiłach, czwarte i ostatnie między Rzeszczowem a Jańczą. Dniepr całkiem krwią się zfarbuje, potaszczy o porohy roztrącać trupy wrogów, a od Czarnego morza do Bałtyckiego, od Karpatów po Nizowe stepy, nie będzie ani Niemca ani Moskala na polskiej ziemi: I Polska będzie wielka, potężna po wieki wieków! —

Skończył, opadł na łoże, i skonał.

Wszyscy czterej stoją jak oczarowani; słowa wieszcze brzmią im w uszach, wyraz twarzy wieszcza tkwi w pamięci, a dusze rozognioną myślą plączą się po krainie wieszczej.

Po trzech dniach pochowano zwłoki Wernyhory poniżej Korsuńskich młynów. Szwaczka, upamiętany Polak, osiadł z Makarem w futorze przy grobie wieszcza. Ataman pomimo prośby, zaklinania ojca, uściskał go, braciszków swoich i siostrzyczkę, pożegnał Komornika, Parchomowiecką dwornię i z Duharem ruszył na Zaporoże.

Smutny jechał Ataman, serce obumarło dla miłości, a dusza dla ojczyzny i sławy wojennej tylko żyje.

W Parchomówce został tylko Wojski żałośny. — Miałem syna, miałem przyjaciela; syn porzucił, przyjaciela Bóg zabrał. Niech też i mnie Mospanku przyjmie do swojej chwały. —

— Tnę potne, co też Waćpan bluźnisz Panie Michale? Żyjmy dla ojczyzny i służmy ojczyźnie! —

I echo starego domu po wszystkich sufitach zabrzmiało rozgłosem: SŁUŻMY OJCZYZNIE!

KONIEC.

Boże coś Polskę.

Boże, coś Polskę przez tak długie wieki
Otaczał blaskiem potęgi i chwały,
Coś ją zasłaniał tarczą swej opieki,
Od nieszczęść jakie pognębić ją miały,
Przed twe ołtarze zanosim błaganie,
Ojczyznę, wolność, racz nam wrócić Panie!

Niedawnoś wolność zabrał z polskiej ziemi,
A już z krwi naszej popłynęły rzeki,
O, jakże musi być okropnie z tymi,
Którzy ojczyznę utracą na wieki!
Przed Twe ołtarze — itd.

Ty, któryś potem tknięty jej upadkiem,
Wspierał walczących za najświętszą sprawę;
I chcąc świat cały mieć jej męztwa świadkiem,
W nieszczęściach samych pomnażał jej sławę.
Przed Twe ołtarze — itd.

Wróć nowej Polsce świetność starożytną,
Użyzniaj pola, spustoszałe łany;
Niech szczęście, pokój na nowo zakwitną:
Przestań nas karać, Boże zagniewany!
Przed Twe ołtarze — itd.

Boże, któregoramię sprawiedliwe,
Żelazne berła władzców świata kruszy,
Skarć naszych wrogów zamiary szkodliwe
Obudź nadzieję w polskiej naszej duszy.
Przed Twe ołtarze — itd.

Boże najświętszy, przez Twe wielkie cudy,
Oddalaj od nas klęski mordy, boju,
Połącz wolności węzłem Twoje ludy
Pod jedno berło anioła pokoju.
Przed Twe ołtarze — itd.

Boże najświętszy, przez Chrystusa rany!
Świeć wiekuiście nad braćmi zmarłymi,
Spojrzyj na lud Twój niewolą znękany;
Przyjmij ofiary z synów polskiej ziemi.
Przed Twe ołtarze — itd.

Gdy naród polski dzisiaj we łzach tonie,
Za naszych braci poległych błaga,
By ich męczeństwy uwieńczone skronie
Nam do wolności otworzyły bramy.
Przed Twe ołtarze — itd.

Boże Najświętszy, od którego woli
Istnienie świata całego zależy,
Wyrwij lud polski z tyranów niewoli,
Wspieraj szlachetne zamiary młodzieży.
Przed Twe ołtarze — itd.

Jedno Twe słowo, ziemskich władzców Panie!
Z prochów nas znowu podnieść będzie zdolne
A gdy zasłużym na Twe ukaranie
Obróć nas w prochy, ale w prochy wolne.
Przed Twe ołtarze — itd.

WASHINGTON.

Washington, 15-go listopada. Dzisiaj rano przybyła jakaś kobieta do „białego domu” i chciała koniecznie widzieć prezydenta. Gdy jej mówiono, że prezydenta nie ma w Washingtonie powiedziała odźwiernemu: „Powiedz mu pan, że tu byłam; powiedz mu pan, że tu była królowa Wiktorya, i że będzie tu przychodzić póty, póki nie uzyska u niego audyencyi”.

Washington, 16 go listopada. Mała niewiasta, która wczoraj w towarzystwie pieska odwiedziła biały dom nie jest „królową Wiktoryą”. Przybyła dzisiaj ponownie i oświadczyła, że jest „księżniczką Anną”, siostrzenicą królowej Wiktorii. O swych sprawach nie chciała nic powiedzieć odźwiernym i policyantom, mówiąc, że to są sprawy prywatne i osobiste, które sam tylko prezydent może załatwić, i że zresztą nie mają nic wspólnego ze sprawami jej królewskiej ciotki. Oświadczyła, że obecnie mieszka w Hoboken, N. J. „Księżniczka Anna” czytuje także gazety, gdyż wiedziała dobrze, że prezydent powrócił do Washingtonu.

„Dobrze, powrócę”, mówiła księżniczka Anna i udała się do zewnętrznych drzwi. „Prezydent przyjąłby mnie natychmiast, gdyby wiedział, że tu jestem. Nie mam karty przy sobie, lecz proszę mu tylko powiedzieć moje nazwisko, to wystarczy.”

Washington, 17ty listopad. Jenerał brigady Cook, naczelnik departamentu Colorado potwierdza w depeszy wiadomości o rozruchach nad granicą meksykańską. Wydział wojny pozostawia jenerałowi Cook wolność działania i nie weźmie w uśmierzeniu rozruchów żadnego udziału, wyjąwszy, gdyby jenerał Cook uznał, że nie ma wystarczającej siły, aby pokonać rewolucyonistów meksykańskich, gdyby ci na terytoryum Stanów Zjednoczonych chcieli się rozgościć. Podobne rozruchy wydarzały się często w ostatnich latach, lecz nie spowodowały żadnych nieprzyjemności na seryo.

— Wydział floty otrzymał telegram tajny z Rio de Janeiro od kapitana Picking, który donosi: Zastępcy ośmiu narodów na morzu, pomiędzy nimi także nasi, postanowili nie pozwolić, aby wylądowywano amunicyę w Rio, Santos jest jeszcze w posiadaniu rządu brazyliańskiego a ponieważ Santos jest połączone koleją z Rio de Janeiro, to też można amunicyę dla Rio de Janeiro wylądować w Santos. Wczoraj jako w rocznicę założenia rzeczypospolitej brazyliańskiej, w wszystkich fortach rządowych strzelano z armat na cześć rzeczypospolitej.

Washington, 17 go listopada. Gubernator Oklahomy, W. C. Renfrew donosi w swem sprawozdaniu rocznem, że ludność właściwego terytoryum wynosi 150,305, a ludność Cherokee pas'a 100,000, razem 250,305 mieszkańców. Własność podlegająca upodatkowaniu ma wartość $13,591,065. Oklahoma ma 6 banków narodowych i 24 banki prywatne.

—„Księżniczka Anna” z Hoboken, która twierdzi, że jest siostrzenicą królowej angielskiej, przybyła dzisiaj po trzeci i ostatni raz do „białego domu”. Nie wpuszczono jej naturalnie do pokojów prezydenta. Odchodząc odezwała się do odźwiernego: „Zostań pan z Bogiem; idę, lecz nie wrócę już. Powrócę do Hoboken i powiem tam moim ludziom i poddanym mej ciotki, jak się ze mną obchodzono.“

AMERYKA.

Sprawa nie zupełnie jasna.

Z Abilene, Texas, donoszą 15-go listopada: W sobotę wieczorem była miejscowość Douglasville położona tylko kilka mil w południowo-zachodnim kierunku od Abilene widowiskiem podwójnego krwawego czynu, w którym brał udział 30 letni Meksykańczyk Trinidad Romer, polski osiedleniec Juliusz Laryński i tegoż jedyna córka. Romer zakochał się w młodej Polce na zabój; ojciec jej był mu przychylnym, zwłaszcza, że był dosyć zamożnym, lecz młoda Polka już poprzednio wybrała sobie za towarzysza życia rodaka N. Sorowskiego, który był atoli bardzo ubogim. Niedawno temu powiedział Laryński Romerowi, że go chętnie przyjmie za zięcia jeżeli Sorowskiego usunie z drogi. Wkrótce potem znikł Sorowski i wszystko uśmiechało się Romerowi tak iż w przeszłą sobotę mógł poślubić piękną Polkę. Podczas uczty weselnej atoli upił się i szczycił się tem że zabił Sorowskiego, przyczem mu miał pomagać teść. Na to opowiadanie rozgniewała się pani Romer tak, że za pomocą noża rzeźnickiego chciała mężowi przerznąć gardło, wstrzymał ją jednakże jej ojciec. Natenczas poderznęła gardło samej sobie. Ojciec jej, który mniemał, że Romer jest przyczyną całego nieszczęścia, wystrzelił dwa razy do niego i zabił go. Niewinna przyczyna zaś całej sprawy Sorowski, nie był zamordowanym przez Romer'a, lecz w sprawach biznesowych wyjechał do Eddy w New Mexico, zkąd powrócił w niedzielę rano.

Burmistrz miasta Milwaukee i narwańcy.

Z Milwaukee, Wis., donoszą 16 listopada: Burmistrz Koch z Milwaukee obawia się narwańców. Od trzech dni polecił dyrektorowi policyi, aby mu dał szczegółowego policyanta, który ma bawić w przedpokoju burmistrza, lub też ma patrolować po kurytarzu i dać baczenie na drzwi prowadzące do biura. Od czasu zastrzelenia chicagoskiego burmistrza Harrisona otrzymał Koch od różnych narwańców listy z groźbami. Dawniej tak że dostawał podobne listy, lecz nie troszczył się o nie. Dzisiaj atoli myśli inaczej, i to słusznie.

Zapobiegli nieszczęściu

Z Indianapolis, Ind., donoszą 16 listopada: Gubernator Matthews zapobiegł dzisiaj zamiarom narwańca, który miał na celu zbrodnię. Jest to Hiram Collins, narwany człowiek, pochodzi z White powiatu; dzisiaj umieszczono go w zakładzie dla obłąkanych w Logansport. Dnia 3 go listopada odebrał gubernator pierwszy z całego szeregu listów z groźbami, w którym Collins zarzuca gubernatorowi, że on jest przyczyną złych czasów i że ma takowe natychmiast naprawić lub też zobaczy „piekło” w najbliższym czasie. Zarządzono śledztwo i przekonano się, że Collins jest niebezpiecznym człowiekiem. Gubernator przestraszył się jeszcze bardziej, gdy odebrał od Collins'a telegram z zapytaniem, czy uwzględnił jego petycye. Władze oddały go do zakładu dla obłąkanych. Okazało się, że kupił sobie rewolwer i chciał się udać do Indianapolis.

Izraelici rozjątrzeni.

Pomiędzy Izraelitami w stanie Arkansas panuje wielkie rozgoryczkowanie, ponieważ ich podobno schańbiono, a wyrażenie tego niezadowolenia podał piśmiennie prasie rabin C. A. Rubenstein z Little Rock, Arkansas. Gubernator Fishback bowiem w swej proklamacyi o dniu dziękczynnym mówi tylko o wdzięczności ludu chrześciańskiego wobec Boga, lecz nie wspomniał o Izraelitach. Ci więc myślą, że zostali ukrzywdzeni. Rabin Rubenstein w otwartym swym liście do gubernatora, oskarża tegoż że zgwałcił swą przysięgę urzędową, gdyż konstytucya, jak wiadomo, nie zna różnicy między chrześcianami i innowiercami. Rabin porównuje tę proklamacyę z proklamacyą Clevelanda i powiada, że gubernator nie ma prawa robić rozporządzeń w imieniu jednej tylko części ludności stanu.

Straszliwy czyn.

Z Deadwood, S. D., donoszą 16 listopada: Krwawą zbrodnię popełnił dzisiaj Joseph Thas, górnik włoski. Nie dawno temu opuściła go żona, ponieważ prowadził nieprzyzwoite życie i udała się do swego krewnego Jacco Tannitta i jego żony. Thas kilka razy usiłował nakłonić żonę, aby znów z nim żyła, lecz daremnie. Dzisiaj na południe udał się znów do jej mieszkania i wkrótce potem usłyszano cztery wystrzały, lecz nikt nie zwracał uwagi na nie. Około godziny 2-giej przybył kramarz wędrowny do tego domu, a usłyszawszy jęki, wszedł do domu, myśląc, że ktoś zachorował. Straszliwy przedstawił mu się widok. W drewniku leżał Joe Thas, raniony śmiertelnie w głowę z rewolwerem w ręku, lecz był już bezprzytomnym. W kuchni leżeli bez życia Jacco Tannitta, jego żona i żona Joe's Thas Pani Tannitta oprócz rany od kuli miała także rany zadane siekierą. Obok umarłych spokojnie bawiło się dwoje młodych dzieci z dwoma pieskami.

Nie ma wątpliwości, że Thas z zamiarem morderczym przybył do owego domu, gdyż drzwi były zewnątrz zamknięte a wystrzały padły, skoro tylko wszedł do domu. Miesiąc temu eksplodował Thas bombę pod domem Tannitty, przez co tenże znacznie został uszkodzony. Thas uchodził zawsze za zbrodniarza.

Rycerze Pracy.

Z Philadelphii donoszą 15-go listopada: Wczoraj rozpoczęło się 17 te roczne posiedzenie „Jeneralnej Assembly” Rycerzy pracy. Posiedzenie odbywa się w „Industrial Hall”. Sesya będzie niezawodnie dziesięć dni trwała Wielki Mistrz Powderly przewodniczył. W sprawozdaniu swem rocznem tak zajmował się Powderly głównie napadami protestanckich duchownych, którzy twierdzą, że spiskuje z kościołem rzymsko katolickim, aby spowodować przewrót w Stanach Zjednoczonych i zażądał wyznaczenia komitetu, któryby zbadał oskarzenia i zdał o tem sprawozdanie.

Zabija swe świnie jako ofiary.

Z Oakland, Ill., donoszą 16-go listopada: Farmer Edward Kershaw mieszkający cokolwiek na północ od miasta został wczorajszego wieczora uwięzionym. Od kilku dni wyobraża sobie, że obowiązkiem jego jest czynić ofiary dla kościoła. Wróciwszy w niedzielę z kościoła, oświadczył żonie, że dostał rozkaz złożenia ofiary. Kobieta nie zważała na to aż dopiero gdy usłyszała hałas pochodzący z chlewa Tam jej mąż zabijał siekierą najlepsze świnie; i chciał wszystkie zabić. Dał się jednak wstrzymać i zdawał się być zadowolonym przez niejaki czas. Potem zaś począł ćwiczyć swe dzieci i mówić, że one powinny stać się ofiarami. Żona jego i krewni, obawiając się, że przypadkowo mógłby ukrzywdzić dzieci, postanowili go umieścić w zakładzie dla obłąkanych. Czasami jest Kershaw zupełnie rozsądnym.

Pożary.

Prawie cała część biznesowa miasteczka Brooklyn, w Dane pow., Wis., została w środę zniszczoną przez pożar. Strata wynosi $32,000. Z całego czworoboku nie pozostał ani jeden dom. Ogień powstał wskutek zepsutego komina. Budynki były własnością zamiejscowych ludzi, którzy prawdopodobnie nie zechcą domów na nowo budować.

— W Cleveland, O., został w środę uszkodzony kościół katolicki św. Marcina położony na Jersey ulicy o $25,000. Kościół był zabezpieczonym i zostanie natychmiast odbudowany.

Wielkie nieszczęście kolejowe.

Z Birmingham, Ala., donoszą 16 listopada: Dzisiaj rano wykoleił się w La Faytte, Alabama, cały pociąg pasażerski z wyjątkiem parowozu i spadł z nasypu 10 stóp wysokiego. Wagony zostały potrzaskane a szczątki zapaliły się.

Thomas O'river z La Fayette został przyciśnięty przez siedzenie tak, iż się nie mógł ruszyć i spalił się żywcem wobec innych pasażerów, z których nikt nie mógł mu pomódz. Dziesięciu ludzi zostało niebezpiecznie pokaleczonych; z nich dwóch niezawodnie umrze: Przyczyna wykolejenia nie jest znaną.

Jeszcze narwaniec.

Z Paterson, N. J., donoszą 16go listopada: Narwaniec, który powiada, że się nazywa Joseph Milch, znajduje się w więzieniu, ponieważ groził, iż wysadzi w powietrze klasztor św. Bonawentury. Milch przybył do klasztoru i zażądał $5000. Groził, że wysadzi budynek za pomocą dynamitu jeśli nie zgodzonoby się na jego żądanie. Następnie oddalił się, lecz wrócił nazajutrz i powtórzył swoją groźbę. Przełożona telefonowała do policyi a narwaniec został uwięzionym.

Wystawa w Augusta, Georgia.

Z Augusta, Ga., donoszą 15 go listopada: Wczoraj rozpoczęła się tutaj wystawa miasta Augusta i zarazem stanu Georgia. 50,000 ludzi przypatrywało się wielkiemu pochodowi, w którym brał udział gubernator Northen i inni wybitni obywatele stanu.

Mowę wstępną miał Patrick Walsh, prezydent „Augusta Exposition Co”; po nim mieli mowy burmistrz Aleksander i gubernator W. J. Northen.

Seminarium w płomieniach.

Z Madison, Wis., donoszą 16 go listopada: Miejska straż udała się co dopiero do Elgwood, dwie mile na zachód stąd, gdzie się pali seminarium dla dziewczyn. Ogień powstał wskutek jakiejś illuminacyi. Było tam 50 dziewczyn, które wszystkie ocalono z wyjątkiem 2-ch. Strata będzie wynosiła do $50,000.

Zuchwały rabunek.

Z Viroqua, Wis., donoszą 15 go listopada: Zaprzeszłej nocy około godziny 9-tej przybyło do domu farmera Gabryela Tollackson, położonego 12 mil na zachód od Viroqua, 5 zamaskowanych rozbójników, którzy go zmusili do oddania im $40 i cennych klejnotów. Pani Tollackson protestowała zrazu, lecz jeden z rabusiów uspokoił ją wnet, bo zakłął i strzelił. Kula świsnęła obok głowy kobiety. Rabusie przywłaszczywszy sobie, co tylko mogli, zmusili familię farmera do udania się do sypialni, którą zamknęli, poczem, wystrzeliwszy kilka razy, oddalili się. W powiecie tym wydarzyły się w jednym tygodniu trzy podobne rabunki.

Eksplozya dynamitu.

Z Joliet, Ill., donoszą 15go listopada: Dwie osoby zostały wczoraj zabite i dwie inne ranione przez eksplozyę dynamitu. Ludzie ci byli zatrudnieni przy kanale drenażowym i właśnie nieśli do miejsca pracy materyę eksplozywną. Huk usłyszano wyraźnie w Joliet, chociaż eksplozya się wydarzyła 9 mil od tego miasta. Zabitymi został: Harry Hinsley, żonaty i John Jones. Ranionymi zaś są: John Pieley i Patrick Roberts.

Sprytnie zrobili.

Z Norway, Mich., donoszą 15go listopada: V. Rochon, narwany cokolwiek właściciel składu w Waucedah, 6 mil od od Norway, został wczoraj obrabowanym o $5700. Z Iron Mountain przysłano mu sfałszowany telegram, że jego obecność jest tam koniecznie potrzebną. W jego nieobecności złodzieje wtargnęli do jego składu, rozbili szafę od pieniędzy i zabrali całą gotówkę. Uwięziono trzy podejrzane osoby, lecz pieniędzy u nich nie znaleziono.

Żółta febra.

Z Brunswick, Ga., donoszą 16go listopada: Dzisiaj był tu mróz i utworzył się lód. Ludność obchodziła z radością ten wypadek, gdyż wkrótce zostaną usunięte wszelkie znaki tutejszej zarazy. I w Jessup utworzył się na wodzie lód grubości ¼ cala. W Brunswick doniesiono tylko o dwóch nowych wypadkach żółtej febry. Zachorował jeden negier i jeden biały człowiek.

Śmiały rabunek.

Z Eureka, Kansas, donoszą 16go listopada: Wczorajszego wieczora, skoro pociąg Santa Fé kolei pędzący na południe opuścił stacyę Levery, przybyło do dworca dwóch ludzi, którzy ukryli twarze pod chustkami od nosa i zmusili agenta Rendardine i telegrafistę Hathaway do otworzenia szafy od pieniędzy i wydania wszystkiej gotówki — $130. Następnie oddalili się rabusie, grzecznie pozdrawiając agenta i telegrafistę i oświadczając, że przy sposobności znowu się zjawią.

Sędzia „Lynch”.

W pobliżu Varner, Arkansas, zamordował w tych dniach D. T. Nelson, negier, Betts'a także negra Umieszczono go w więzieniu w Varner, małej stacyi położonej nad Iron Mountain koleją. Właśni jego przyjaciele, sami negrzy, zgromadzili się w wieczór wtorkowy przed więzieniem, wyłamali drzwi, wywlekli go do pobliskiego drzewa i powiesili, poczem jeszcze strzelali do niego. Następnie przynieśli drzewa, ułożyli stos i podpalili takowy, włożywszy nań ciało Nelsona i odeszli. Deszcz zagasił płomienie.

Usiłowane podpalenie.

Z Toledo, O, donoszą 17 go listopada: Podczas ostatniego tygodnia usiłowano dwa razy podpalić tutejszy kościół „Dobrego Pasterza”. W każdym przypadku polano podłogę petrolejem, lecz ogień każdą razą został odkryty, nim strata była znaczną. Członkowie gminy przypuszczają, że podpalenie jest dziełem członków stowarzyszenia „American Protective Association”. Policya zajmuje się śledztwem sprawy, która wywołała nie mało wzburzenia w tutejszych kołach katolickich.

Ospa.

Z Mascoutah Ill., piszą 17 go listopada: Dzieci pani Grimmer, mieszkającej trzy mile na wschód od Mascoutah, zachorowały na ospę. Jest ich 3. Mieszkanie familii Grimmer znajduje się w pobliżu szkoły i wszystkie dzieci szkolne były wystawione na zarażenie, nim wiedziano, że choroba jest ospą. Ludzie obawiają się smutnych następstw. Władza zdrowia stanu zajęta się tą sprawą.

Śmierć hiszpańskiego konsula.

Z Baltimore donoszą 17 go listopada: Podczas gdy Eautaw ulica była dzisiaj przepełnioną ludźmi, okazał się Senor Carlos Diaz Gomez de Cades, hiszpański konsul w Baltimore w oknie 4-go piętra domu, w którym mieszkał w pobliżu trójkąta utworzonego przez ulicę Eautaw, St. Marys i Madison ave. — i to bez najmniejszego odzienia i skoczył na dół z wysokości 50 stóp. Czaszka została rozbitą i śmierć nastąpiła natychmiast. Nie ma wątpliwości, że nieszczęśliwy skoczył w napadzie szaleństwa. Miał od dawniejszego już czasu cierpieć na chorobę umysłową.

Rabunek.

Z West Superior, Wis., donoszą 17 go listopada: Christ Johnson, właściciel saloonu przy 3-ej ulicy, liczył dzisiaj swoje pieniądze $592 — i położył takowe na kantor. Był to dochód kilkatygodniowy. Johnson nie jest przyjacielem banków i sam zawiaduje swoją własnością. Gdy jeszcze raz chciał policzyć pieniądze, spostrzegł dwa rewolwery na siebie skierowane, a ten którego rękach się znajdowały zawołał: „Dawaj tu tę mamonę.” Znajdował się tam jeszcze człowiek uzbrojony w rewolwer, który potwierdził zdanie Johnsona, „że mądry ustępuje”. Złodzieje ulotnili się, a policya nie znalazła jeszcze śladu po nich.

O kolonii polskiej.

Panowie H. Łubieński, A. Satalecki i Al. Majewski powrócili z podróży do Nebraski, i odnieśli korzystne wrażenie co do możności założenia tam liczniejszej kolonii polskiej, celem urządzenia plantacyj buraków na większą skalę i następnego zbudowania tam fabryki cukru. Sprawozdanie szczegółowe z tej podróży złożonem zostanie na mityngu odbyć się mającym w sobotę 25 listopada o 7-ej wieczór w warszawskiej restauracyi przy Milwaukee ave. N. 779.

Żywcem spaleni.

Z Nunda, N. Y., donoszą 15-go listopada: Straszliwe nieszczęście wydarzyło się wczoraj rano w Coopersville. W szkole wybuchł pożar, i nauczycielka panna Potter, oraz mały chłopiec znaleźli śmierć w płomieniach. Około 20 szkolników ocaliło się przez okna. Przyczyną pożaru był piec za bardzo rozpalony.

Dom wysadzony w powietrze.

Z Marion, Ind., donoszą 19 go listopada: Rezydencya Charles'a Parker została dzisiaj wysadzoną w powietrze za pomocą naboju dynamitowego. Nikt nie został uszkodzonym, lecz całe miasteczko się przeraziło. Parker bierze udział w prześladowaniu salonistów; ci zaś mieli brać udział w spustoszeniu jego domu.

Polski artysta przybywa do Nowego Yorku.

Słynny polski pianista Józef Śliwiński przybył do Nowego Yorku dnia 18 go listopada na parowcu „New York” i to z Southampton w Anglii.

Hawaiianie nie chcą monarchii.

Prywatne listy nadeszłe z Honolulu do San Francisco, Cal., opiewają, że Hawaiianie nie dopuszczą, aby Liliuokalani zajęła znów tron, ani też nie uznają jej córki Kaiulani. Listy te donoszą, że exkrólowa zostałaby zabitą w 24 godzinach, gdyby usiłowano ją znów umieścić na tronie hawaiiskim.

Zabrali $300.

We czwartek włamali się złodzieje do biura burmistrza Waters w Akron, Ohio, otworzyli szafę od pieniędzy i zabrali $300. Nie pozostawili po sobie śladu.

Znajdki.

Z East St. Louis, Ills., donoszą 19 listopada: Dziwne głosy usłyszano dziś na sali na dworcu, które pochodziły z walizki, jaką tam ktoś pozostawił. Policyant otworzył walizkę i znalazł w niej dwoje drobnych dzieci, niezawodnie bliźnięta. Były dobrze obtulone a w walizie znajdowała się dziura, aby im nie zabrakło powietrza. Byli to: chłopiec i dziewczynka. Odesłano ich do szpitala św. Maryi.

Młoda dziewczyna kradnie konia i wóz.

Z Kokomo, Ind., donoszą 16 go listopada: Panna Cyrena Stack, 15 letnia córka John'a Stack, mieszkającego trzy mile na wschód od Kokomo została dzisiaj odesłaną do szkoły reformowej za koniokradztwo. W przeszłym tygodniu ukradła konia i wóz pewnemu farmerowi w Windfall i chciała opuścić tę okolicę, lecz wysłano za nią konstablerów, którzy ją schwycili w pobliżu Greentown i odstawili do Kokomo. Przyznała się do winy i została skazaną na 6 lat więzienia.

Jeszcze rabunek.

Z Larned, Kan., donoszą 16 go listopada: Zuchwały rabunek popełniono w tem mieście dzisiaj rano o godzinie 6:30. Ofiarą był M. F. Campbell, siodlarz. Rabusiów było dwóch. Campbell stawiał opór, za co mu przestrzelono lewą rękę dubeltówką tak, iż rękę trzeba było później ująć. Złodzieje zdobyli $175 i ubiegli. Uzbrojony lud ściga ich. Prawdopodobnie zostaną powieszeni na miejscu, gdyby zostali schwyceni.

Podpalenie.

Z Birmingham, Alabama, donoszą 17 listopada: Dzisiaj rano polali więźniowie zatrudnieni w Prattkopalniach w pobliżu miasta łazienki petrolejem, podpalili takowe i chcieli ubiedz. W budynku tym spało trzech białych więźniów; jednego ocalono straszliwie popalonego, lecz drudzy — Joseph Mills i Fr. Munday utracili życie. Straż zapobiegła ucieczce.

Z niw polskich w Ameryce.

Parafia unicka w Philadelphii liczy przeszło 200 rodzin.

— W South Bend, Ind., pociąg Lake Shore kolei przejechał i zabił Fr. Wieczorka, który na torze zbierał węgle.

— Polacy w Brooklynie, N. Y., chcą się postarać o własny cmentarz.

— W Hoboken ogień zniszczył do szczętu mieszkanie K. Brodzickiego, 215 Willow ave.

— W Green Works, Pa., został Jan Nadolski przy pracy odłamem węgla zabity, a jego towarzysz silnie potłuczony.

— W Cleveland, O., rzucił się pod koła lokomotywy 27letni Stupka, który, jak się okazało z listu znalezionego przy trupie, miał zabić przed paru laty swoję narzeczoną.

— W Buffalo został przejechany i zabity przez lokomotywę kolei Belt Line wyrobnik Marcin Rzymski, liczący lat 60.

— W Cleveland, O., Jan Iński został przejechany przez pociąg kolejowy. Utracił lewą nogę.

— W Cleveland, O., został skazany na dłuższy czas do kozy Adam Guzowski, za pijaństwo i ciągłe poniewieranie żony.

— W Buffalo został przejechany przez pociąg Józef Pieracki. Jego stan zdrowia jest bardzo krytycznym.

Daleko i szeroko.

NOWE OBRAZY.

W drukarni "Gazety Polskiej" wydrukowane zostały następujące obrazy:

1.) 8 Kwietnia, 1864 r. w Warszawie.
2.) " " " "
3.) Nie poddadzą się.
4.) Będzie o jednego mniej.
5.) Matka Bozka Częstochowska objawia się męczennicy polskiej do taczek przykutej w podziemiach kopalni na Sybirze.
6.) Wizerunki królów polskich.
7.) Bosak-Hauke, Naczelnik wojskowy województwa Krakowskiego, Sandomierskiego i Kaliskiego.
8.) Jen. Ludwik Mirosławski, dyktator polski w r. 1863.

Album powstania 1863 — 1864 r., format 13x19. Na pięknym papierze.

Cena 25c. za egzemplarz czyli $1.50 za wszystkie 8 obrazów.

Nie tylko w każdej polskiej hali obrazy te znajdować się powinny ale w każdym polskim domu, obok obrazów Kościuszki, Pułaskiego i Sobieskiego.

Zwracamy na powyższe uwagę wszystkich agentów. Odstępujemy dobry rabat.

PIERWSZA

Księgarnia Polska

W AMERYCE,

WŁADYSŁAWA DYNIEWICZA

W CHICAGO

odebrała z Europy wielki zapas wielkiego i pięknego dzieła (rozmiaru 9x11½ cali) pod tytułem:

ŻYWOT PANA I ZBAWICIELA NASZEGO

JEZUSA CHRYSTUSA

I BOGARODZICY DZIEWICY

MARYI.

Obejmujące 722 stronnic wyraźnego i pięknego druku, mocno oprawne w najlepsze angielskie płótno, ze złotemi wyciskami i marmurowemi brzegami. Dzieło to ozdobione jest kilkuset rycinami czyli obrazkami.

Cena 6 dolarów.

Dla kupujących w większej ilości odstępujemy rabat. (x)

KATALOG

KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni "Gazety Polskiej"

W. DYNIEWICZA.

Chicago - - Illinois.

Książki do nabożeństwa, śpiewniki, treści religijnej i żywoty św.

Narzędzia i miejsca męki Pańskiej w najwierniejszych obrazkach i opisach przedstawiane po 40
(Tej książeczki po zniżonej cenie w większej ilości sprzedaje się.)

Nawiedzania Najświętszego sakramentu i Niepokalanie poczętej Najświętszej Maryi Panny na każdy dzień miesiąca napisana po włosku przez sługę Bożego S. Alfonsa Marza Ligouri, Biskupa dyecezyi świętej Agaty i Fundatora Zgromadzenia Redomptorystów na polski język przełożone. 30
W mocnej oprawie 50

Niepokalana Marya Panna, nasz ratunek, pomoc nieustanna, czyli opis pod powyższą nazwą znajdującego się w Rzymie obrazu po całym świecie rozsławionego łaskami, oraz wskazówka i sposób, jak mamy uwielbiać i zyskiwać pomoc Najśw. Maryi Panny. Zebrał z oryginałów włoskich K. S. U. S. T. i O. P. D. 15

Nieszpory łacińskie 5

Nowenny do najświętszej Panny (na cały rok) 10

Piekło (Czy jest? Czem jest? Co czynić aby się do niego dostać.) Napisał J. W. X. biskup de Segur . . . 35

Płacz i narzekanie Ojców świętych czyli siedm ksiąg Mojżesza . . 35
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 60

Przeraźliwe Echo Trąby Ostatecznej albo cztery rzeczy ostatnie człowieka czekające 30

Przewodnik duszy do Nieba, z licznemi pięknemi rycinami o Sercu i Duszy człowieka w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem 85c

Różaniec żywy czyli reguły i nowy sposób wspólnego i skutecznego odmawiania Różańca Świętego na większą cześć i chwałę Pana Boga w Trójcy Św. Jedynego i uwielbienie Najświętszej Bogarodzicy Maryi Panny itd. 20

Ś. Ś. Cyryl i Metody apostołowie Słowian 5

Śpiewnik kościelny dla użytku wiernych zebrał W. Bern. Ruchniewicz. Cena . . . . 50c.

Śpiewnik Pieśni Nabożnych zawierający 630 pieśni jako to: Pieśni codzienne, Msze święte, Nieszpory łacińskie, Pieśni na uroczystości Pańskie, Na święta Matki Boskiej i Świętych Pańskich, Pieśni za Polskę, niemniej pieśni przygodne, psalmy, suplikacye itp. w mocnej oprawie płóciennej ze złoconym tytulikiem. Cena . . . . $1.00.

Stacye (Poznańskie) czyli droga krzyża Jezusowego, odprawiane w Archidyecezyi Gnieźnieńsko-Poznańskiej, (z czternastoma obrazkami) . . . 10

Stacye (chełmińskie) czyli obchód Stacyi po 10

Stacye (krakowskie) ułożone według św. Leonarda przez X. Michała Mycielskiego T. J. tudzież Gorzkie żale i modlitwy o męca Pańskiej po 10

Stacye (chicagoskie) droga krzyżowa do nieba wiodąca 10

Stoletnia rocznica założenia Biskupstwa Baltimore i ustalenia hierarchii w Stanach Zjednoczonych odbyta dnia 10, 11 i 12-go Listop. '80 r. w Baltimore, Md. Cena 10

Tajemnice Różańca świętego na kartkach, (Pęczek, 15 tajemnic) 10

Wyborek czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla katolików. Z dodatkiem pieśni. Mocna oprawna ze złoconym tytulikiem i czerwonemi brzegami. Cena 40

Zbiór pieśni nabożnych katolickich dla użytku kościelnego i domowego. Zawiera: 52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich, 28 pieśni za Polskę. Obejmuje blisko 1100 stronnic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytulikami.

Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących:
Oprawne w pół skórek . . $2.25
Całe w skórę $2.75
Całe w skórę i wyzłacane brzegi $3.25

Żywot ś. Abramiusza pisany od ś. Etrema i Metafrasta. Żył około R. P. 320. — Żywot ś. Józefa Oblubieńca Matki Bożej, z Pisma Świętego wyłożony. — Żywot ś. Gertrudy dziewicy, pisany od tego, który sam jej świętobliwości był świadomy. Żyła około R. P. 650. — Żywot ś. Benedykta opata, pisany od ś. papieża Grzegorza Wielkiego. Żył około R. P. 527. — Żywot ś. Kutberta biskupa lindyfarneńskiego, pisany od doktora kościelnego wielebnego Bedy. Żył około R. P. 680.
Cena . . . . 15ct.

Żywot św. Bazyliusza wielkiego, wypisany od Amfilochiusza Biskupa Ironium . . . . 15c.

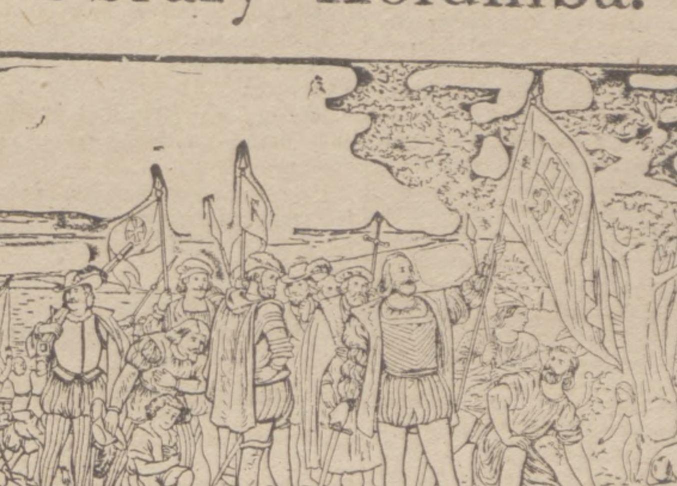
Żywot ś. Blezylli wdowy, albo raczej pociecha i namowa do rodziców w śmierci dziatek zmarłych się. — Żywot ś. Andronika i Atanazyi żony jego, pisany od Symeona Metafrasta. — O czterdziestu Męczennikach kazanie ś. Bazyliusza Wielkiego, na niektórych miejscach skrócone. — Żywot ś. Lupicyna i Romana, dwóch braci rodzonych, pisany od św. Grzegorza Turońskiego. — Żywot ś. Grzegorza Wielkiego Rzymskiego Papieża pisany od Jana dyakona Rzymskiego, do Jana VII, papieża, który żył około Roku Pańskiego 872.
Cena . . . . 15ct.

Żywot Ś. Bonifacyusza Męczennika, wypisany od Metafrasta. Żył około R. P. 300. — Żywot ś. Pankracyusza, w czternaście leciech Męczennika, wzięty z ksiąg starych męczeńskich. Żył około R. P. 286. — Męczeństwo ś. Antoniny Dziewicy i Aleksandra Męczenników, pisane od Sym. Metafrasta. Żyli około R. P. 200. — Żywot ś. Pachomiusza, pisany od Paladyusza w Lausiaca, a szeroce od Metafrasta. Żył około R. P. 340. — Żywot ś. Epifaniusza, biskupa miasta Konstancyi albo Salaminy, w Cyprze, i doktora kościelnego. Żył około R. P. 380. — Żywot ś. Dziewicy Potencyany albo Pudencyany. Żyła około R. P. 150. — Zjawienie Michała Archanioła wyjęte z Brewiarza Rzymskiego.
Cena . . . . 15c.

Żywot Drugiego Makarego Aleksandryjskiego, i Marka niejako od tegoż Palladyusza, napisany. — Męczeństwo Piotra Ś., Balsamem nazwanego; napisane przez Anastazego Bibliotekarza. — Żywot ś. Edwarda króla Angielskiego, pisany przez Alfreda Opata Cystercyeńskiego. — Żywot Ś. Hilaryusza, wypisany od św. Hieronima, Adama i innych, a po większej części z Rocznych Dziejów Boroniusza. — Żywot Pawła Ś. Pierwszego Pustelnika, napisany od Hieronima św. Epist 21 . . . . . . Cena 15c.

Żywot św. Eufrozyny, napisany przez Szymona Metafrasta . . . . . . 10c.

Obrazy Kolumba.



Oryginał tego obrazu był przez liczne lata wielką atrakcyą w rotundzie kapitolu w Washingtonie. Był malowany przez Vanderlyna i wygląda tak mile i przyjemnie jak dzieło starych mistrzów.

Wyladowanie Kolumba.

Format 17x24, w ślicznych kolorach. Obraz ten jest chromo-litografia w oleju na sztywnym płóciennym papierze.

Cena 50 centów.

☞ Nowe 2 centowe znaczki pocztowe kolumbijskie mają ten sam obrazek na znaczku.

Biorącym w większej ilości stósowny rabat.

Należytość za ten piękny obraz przysyłać można w znaczkach pocztowych do Pierwszej Księgarni Polskiej

W. DYNIEWICZA,

532 NOBLE STREET - - - - - - CHICAGO, ILLINOIS.

GAZETA POLSKA

W CHICAGO,

jest najstarszem czasopismem

POLSKIEM W AMERYCE

Wychodzi regularnie od 1873 roku. Drukarnia Gazety Polskiej jest największą drukarnią [illegible] ką w Ameryce, posiada [illegible] trzy [illegible] maszyny do druko[illegible] gazet.

Gazeta Pols[illegible] na własnych maszynach i we własnym [illegible].

DRUKARNIA GAZETY POLSKIEJ
W CHICAGO

Wykonuje wszelkie prace w zakres drukarski wchodzące jako to:

Książki, Broszury, [illegible] Afisze, Cyrkularze, Kwity kupieckie, Bilety, itp. w wszystkich głównych językach. Adresować

W. DYNIEWICZ,

532 Noble Str., CHICAGO, ILL.

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse, odbierania pieniędzy za Gazetę za książki.

W ALBERTA, MINN. W. Wiśniewski.
— ASHTON, Nebr., Thos. Jamrog.
— BUFFALO N. Y. F. A. Górski, Jakób Johnson, Józef Majchrzycki, A. Karwoski, F. Knaszak i J. Chudyszewicz.
— BAY CITY. Walenty Wróblewski.
— BRONSON. Wincenty Ławniczak.
— CALUMET, MICH. L. Wróblewski.
— CHICAGO. Stanisław Lauferski, Stanisław Budzbanowski.
— CLEVELAND, OHIO. M. Konrad.
— CLOVER BOTTOM. Józef Pillot.
— CONNELLSVILLE, Pa. Fryderyk A. K
— CROSBY i DULUTH. Marcin Lepak.
— DUNKIRK. J. Szubarga.
— DUBOIS. Bonifacy Ziarnik.
— DUELM, MINN. Joseph Fischbierek.
— DETROIT. Jan Lemke, Józef Deja.
— EAST SAGINAW, MICH. Ig. Poplewski.
— ERIE, PA. Alojzy Nagowski.
— GRAND RAPIDS, MICH. Polikarp Dorff
— LEMONT. Michał Nowacki.
— LA SALLE. W. S. Bobkiewicz.
— MILWAUKEE. Jakób Woźniak.
— MINNESOTA LAKE, MINN. Józef [illegible]
— MINTO, N. DAK., Fr. Ronkowski.
— MT. CARMEL L. Jankowski.
— NANTICOKE. Jan Sosnowski.
— NEW YORK, J. Oleksiak, 188 W. 100 Str
— NORTHEIM, WIS. Józef Szweda.
— PITTSBURGH, PA. Jan Bruchwalski i Wł. Szewczuga.
— PHILADELPHIA. B. H. Friedlander.
— POLONIA. A. Sikorski.
— RADOM. A. Malinowski.
— ŚW. JADWIGA, TEXAS. J. M. Zizik.
— SHAMOKIN, PA., A. J. Złotorzyński.
— SHENANDOAH, PA. Józef Rudnicki.
— SOUTH BEND. Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
— SOUTH CHICAGO. Wł. Pacholski i Józef K. Dudek.
— STEVENS POINT, WIS. Jan Kubiczak W. Kieliszewski.
— TOLEDO O. Karol Czarnecki.
— WILKES BARRE. Józef Czernik, Anton Korpanty, 144 S. Hancock str.
— WILNO, MINN., Anast. Gołata.
— WINONA, MINN. M. Daszkowski.
— YORKTOWN, Tex., J. B. Kasprzyk.

NAJTAŃSZE

KARTY OKRĘTOWE

Niemiecko-Cesarskich Pocztowych i Pasażerskich Prostej Linii Parowców



z różnych portów wyrabia

W. DYNIEWICZ,

532 Noble Str., Chicago, Ill.

Sprowadzający swych krewnych lub przyjaciół mogą opłacić całą podróż, z każdego miejsca w Europie do wody, przez wodę i od wody w każdą stronę Ameryki.

Zgłaszający się po kartę okrętową powinien podać liczbę osób, ich wiek, ich nazwiska i dokładne miejsce ich pobytu; jak również miejsce dokąd mają się udać.

Pieniądze w najmniejszych ilościach wysełam do Europy najtańszą drogą w dom odbiorcy.

Zmieniam najkorzystniej pieniądze europejskie na tutejsze.

Pośredniczę przy ściąganiu wszelkich pieniędzy z Europy.

Zanim Rodacy udacie się do innego biora zaczerpnijcie wiadomości u mnie.

W. DYNIEWICZ,

532 NOBLE STR., - CHICAGO, ILL.

Kto nie ma papierowych pieniędzy a nie może wykupić "Money Order" niech przyśle na książki lub gazetę wartość w markach pocztowych [illegible]

NA GWIAZDKĘ!

Kto chce swym krewnym lub znajomym posłać na Gwiazdkę cokolwiek pieniędzy, może za mojem pośrednictwem posłać choćby najmniejszą kwotę w wszystkie strony Europy.

W. Dyniewicz.

x

POSZUKIWANIA.

Poszukuję mego przyjaciela Mathias'a Widera, przebywającego już długie lata w Chicago lub South Chicago. Proszę o jego adres.
John Widera,
Waverly Mills, Wright Co., Minnesota.

Poszukuję mego męża Mateusza Jodłowskiego, który mnie opuścił 9 miesięcy temu pozostawiając mnie z małym chłopcem liczącym wtenczas 5 miesięcy. Ktoby o nim wiedział lub on sam niech się zgłosi pod adresem
Maryanna Jodłowska,
Shenandoah, Schuylkill Co., Pa., No. 639 Center str.

Ja Antoni Welzing, syn Kaspra Welzing poszukuję mego brata stryjecznego Wojciecha Welzing, stolarza. Pochodzi z Galicyi, powiatu Pilznowskiego, wsi Jarząbki Stare. Ktoby mi o nim doniósł odbierze $10 nagrody.
Antoni Welzing,
38 Mores str., Amsterdam, N. Y.
(47—49)

Poszukuję brata mego Jana Kocizewskiego, który przebywał w Lemont, Ill. Pochodzi z pod zaboru rosyjskiego. Od roku nie mam żadnej o nim wiadomości. Ktoby wiedział, gdzie się znajduje, lub on sam, niech pisze do mnie.
Józef Kocizewski,
8337 83 str. & Superior ave., South Chicago, Ill.

Poszukuje brata mego Wiktora Pasternak. Pochodzi z Galicyi i jest od trzech lat w Ameryce; zawsze ze mną korespondował a teraz już 8 miesięcy jak o nim nie wiem. Prawdopodobnie ma być w Pennsylvanii, w Philadelphii. Ktoby o nim wiedział niech mi raczy donieść pod adresem
Chas. Pasternak,
Silverton, San Juan Co., Colorado.

Poszukuję brata mego Leona Pesta, który od 8 lat znajduje się w Ameryce. Pochodzimy z gubernii płockiej, z powiatu Rypin, gminy Skilno, wieś Szczawno. Ma lat 23 i ostatniemi czasy przebywał w Nanticoke, Pa.

Ktoby o nim wiedział lub on sam niechaj mi doniesie
Andrzej Pesta,
Hyman, Cook Co., Ills.

Poszukuję brata mego rodzonego Wincentego Daniłowicza i wóch ciotecznych braci: Pawła Korejwy i Franciszka Zutowta pochodzących z Litwy i od kilku lat zamieszkałych w Ameryce. Ktoby wiedział z Rodaków o miejscu ich pobytu, lub oni sami to proszę mi donieść pod adresem:
Stanisław Daniłowicz,
Hazleton, Pa., Luzerne Co., Lattimer Mines.

Poszukuję mego wuja Edwarda Fiszer, pochodzącego z Wytkowyszek, gubernii Suwalskiej, który się znajduje od drugich lat w Ameryce. Liczy lat około 50. Kto o nim wie lub on sam, niechaj mi doniesie pod adresem:
Antoni Fiszer,
556 S. Jefferson Str., Chicago, Ills.
(46—48)

Poszukuję męża Jana Jabłonkę, który przybył do Ameryki 6 lat temu. Pochodzi z pod zaboru rosyjskiego, gub. Łomżyńskiej, pow. Makowskiego, gminy Pijanowa, parafii Cerwonka, wsi Dąbrówka, który sobie w Ameryce przybrał nazwisko Jan Ostrowski a podobno przebywał w Baltimore. Ktoby znał jego adres, lub też on sam niech pisze do mnie pod adresem
Maryanna Jabłonka,
Brooklyn, E. D., 308 Kent ave.
(46—48)

Listy polskie na poczcie.

526 Abramowski J.
570 Bawrinos W.
571 Baczyński J.
573 Banaszkiewicz M.
576 Baran E.
585 Beneta J.
587 Barnaitis L.
593 Bezemek F.
594 Bebowski M.
596 Bortkiewicz J.
608 Brezina J.
611 Brzeski W.
612 Brzoska W.
613 Ariczmek J.
614 Bulik F
617 Cap J.
626 Cieślik T.
633 Koryto J.
634 Chiela W.
635 Cruzicki F.
636 Cuculich A.
637 Culek J
640 Danikowicz W.
649 Dopierała K.
652 Dusza M.
653 Dzurowczak A.
669 Fraina F.
673 Gall F.
679 Gal M.
684 Gawendzik M.
689 Godlewski M.
696 Glida J.
703 Gorsicki H.
708 Gotysetaz J.
712 Gwiazdowska M
713 Grzyl F.
715 Grzabowski F.
716 Guździot J.
717 Guzy F.
718 Gzulik J.
727 Harnecki W.
744 Horewich I.
746 Hoszt A.
747 Chrzanos K.
755 Jachimara M.
756 Jakubowski A. (2)
759 Jendkazki F.
761 Jajko J.
763 Jaremia M.
763 Jaros J.
764 Jasiński J.
765 Jozarak M.
767 Jilma J.
771 Jozwiak A.
773 Józwik M.
774 Kacena J.
776 Kaczor M.
778 Kalisch A.
779 Kamin M
780 Kamedulski W.
783 Karp. S
784 Karpinska B
785 Kasiliawskis J.
789 Kasprzycki M.
791 Katoda Z.
758 Kedrek W. (2)
794 Kedzieja J.
796 Kempski F.
797 Kitaki J.
805 Klosowski M.
807 Kobylecki J.
813 Komarek J.
814 Kolpacki F.
815 Kospus W.
816 Kowalisik A.
817 Kowalizik J.
818 Kozba S.
819 Kozeny W.
825 Kruczkowski R.
831 Kwiatkowska M.
832 Lachowicz J.
835 Laszyński M.
844 Macha J.
846 Maksiowak T.
847 Majewski L.
850 Mares J.
858 Marszat M.
858 Metlewicz J.
859 Mieczkowski R.
860 Mika F.
864 Mondrowski M.
865 Motyka C.
869 Mynik J.
871 Myrda J.
874 Niedzielski A.
878 Nowacki F.
884 Ostrowski T.
886 Padezanin J.
887 Padolski H.
888 Pakorna W.
889 Paskowna W.
890 Pastewski O.
891 Pawłowski F.
892 Pawlik M.
893 Pawlikowski J.
894 Pawłowski W.
902 Pilarski J.
904 Pinański K.
905 Piotrowski J.
908 Pokornowska F.
913 Prazak J
918 Prosaczyk W.
915 Preński J.
917 Pulczarski S.
921 Nosa J.
946 Roski A.
921 Rusina R.
953 Ruzicka F.
985 Sadowski J.
978 Schewerowski A.
998 Sbiziukow A.
1008 Skauzalwis J.
1012 Sryn M.
1029 Stedz Z.
1031 Suloba T.
1033 Swoboda J.
1034 Szekuley E.
1044 Tucholka J.
1046 Ulyasz M.
1058 Wajda M.
1060 Widlukiewicz F.
1064 Waszak S.
1080 Wiczak F.
1087 Wojnowski W.
1091 Wondracki F.
1094 Wojnowski W.
1095 Zając S
1097 Zapotoczna M.
1099 Zaziebło B.
1100 Zednicki F.
1101 Zegazda F.
1102 Zeleznikar M.

Jeszcze Ameryka.

Nieszczęście wskutek wykolejenia się drezyny.

Z Hazelton, Pa., donoszą 17-go listopada: Siedmiu ludzi jechało dzisiaj na drezynie (handcar) ze spadzistości pomiędzy Weatherly i Lizard Creek na Lehigh Valley kolei. Niespodzianie pękło koło a drezyna spadła ze wszystkiemi, którzy się na niej znajdowali z nasypu kolejowego do potoku zwanego Lizard. Andrzej Konicki umarł wkrótce po wydobyciu go z wody, a Michał Moritz jest tak niebezpiecznie pokaleczonym, że niezawodnie także przypłaci życiem. „Foreman" Eck i pozostali pokaleczyli się także mniej lub więcej, lecz żadnemu z nich nie grozi niebezpieczeństwo.

Uwiedziona.

Z Huntington, Ind., donoszą 17 listopada: Sensacya powstała tutaj dzisiaj, gdy Anna May Thomas wniosła skargę o $10,000 za uwiedzenie przeciw dr. Samuelowi, C. Way poważanemu i zamożnemu lekarzowi w tem mieście. Skarga powiada, że skarżycielka przed śmiercią pani Way bywała w domu doktora i że 6 tygodni przed śmiercią jego żony oświadczył jej swą miłość i pod obietnicą, że ją poślubi po śmierci żony, ją zwiódł. Obietnicy nie dotrzymał.

Ofiara pożaru.

Z Madison, Wis., donoszą 17-go listopada: Mała Francis Henneberry z Chicago umarła dzisiaj wieczorem. Była wychowanką w katolickiem seminaryum w Edgewood i podczas wczorajszego pożaru połknęła tyle dymu, iż umarła. Była to trzecia ofiara katastrofy. Inne nadwerężone wychowanice i zakonnice wyszły już z niebezpieczeństwa. Zakład prawdopodobnie nie zostanie odbudowanym, lecz wychowanice mają zostać przeniesione do wyższego zakładu w Sinsinawa Mound.

Młodzi rabusie.

Z East Liverpool, O., donoszą 18 listopada: Dzisiaj po południu chłopcy Martin, Weathley i Mulhern z Salineville, liczący od 15 do 18 lat, zatrzymali starego farmera nazwiskiem Smith na otwartej drodze w pobliżu East Liverpool i odebrali mu znaczną kwotę pieniędzy. Smith nie chciał wydać pieniędzy, lecz namyślił się, gdy chłopcy kulami przedziurawili mu ciało. Młodzi rabusie mieli maski na twarzach. Wheatley i Mulhern zostali uwięzieni.

Gaz naturalny w pobliżu Decatur, Illinois.

Z Decatur, Ills., donoszą 19 go listopada: Gaz naturalny znaleziono na farmie Williama Longenecker, 10 mil na wschód od Decatur. Gaz został już zaprowadzony do mieszkań Longenecker'a i Groff'a a inni farmerzy zamyślają go użyć na opał.

Zabity przez towarzysza.

Z Springfield, Ills., donoszą 19go listopada: Dzisiaj nad wieczorem 15letni Louis Barber zastrzelił przypadkowo Charles'a Willis, 11letniego przybranego syna Williama Anderson, który niedawno temu tutaj się osiedlił, przybywszy z Elkhart. Bawili się rewolwerem nie wiedząc o tem, iż był nabitym.

Złoto w Minnesocie.

Z Duluth, Minn., donoszą, że na wyspach położonych w jeziorze zwanym Rainy Lake w Minnesota, nie daleko od Canady, odkryto bogate pokłady złota. Mówiono już dawno o tem, że na tych wyspach złoto się znajduje, lecz dopiero w tych dniach zdołano odkryć znaczniejsze pokłady.

W Joliet, Ill., rozpoczyna się praca.

Z Joliet, Ill., donoszą 19 go listopada: W tak zwanych „Rolling Mills", w których nie pracowano od jedenastu miesięcy, rozpocznie się jutro znów praca i to o godzinie 6-ej z rana. 850 robotników znajdzie pracę we dnie i tyleż wieczorem. W tak zwanych „blast furnaces" rozpocznie się praca dopiero w lutym, gdyż jest jeszcze podostatkiem materyału pod ręką.

Praca rozpoczyna się w fabrykach żelaza.

Z Youngstown, O., donoszą 19go listopada: W niektórych tak zwanych „Rolling Mills" pozapalano dzisiaj ognie, po raz pierwszy od końca czerwca, aby w poniedziałek rano rozpocząć pracę na nowo. Każdy się cieszy, chociaż nie wszyscy są zadowolnieni. Członkowie towarzystwa zwanego „Amalgamated Association" żałują, iż musieli się poddać zmniejszeniu myta, chociaż dostają tyle, ile członkowie unii żelazników dostają.

Indyanin zamordowany.

Z Appleton, Wis., donoszą 17-go listopada: Thomasa Matrin z rezerwacyi Oneida znaleziono nieżywego na środku drogi ćwierć mili od miasteczka Sagolo. Na skroni miał znaki, iż został zabitym. Był jednym z najlepiej znanych Indyan na Oneida rezerwacyi i dosyć zamożnym. Regularnie uczęszczał do kościoła misyjnego w Duck Creek; należał do fundatorów tego kościoła. Liczył lat 70 i był wielce poważanym przez plemiona Oneida i Stockbridge.

☞ Zwracamy uwagę czytelników „Gazety Polskiej", że tam gdzie nie ma handlarzy książkami, zawsze jeden człowiek może robić dobry interes sprzedażą książek. Kto chce się tem trudnić niech do nas napisze po warunki i rabat a chętnie doniesiemy,

W. Dyniewicz.

x

†

Donoszę przyjaciołom, krewnym i znajomym, że umarła mi moja najukochańsza żona

Pelagia,

po chorobie czterotygodniowej, na wodną puchlinę dnia 20 listopada, o godzinie 10 wieczorem. Zeszła z tego świata opatrzona ostatniemi śś. Sakramentami.

Pogrzeb odbędzie się z kościoła św. St. Kostki o godzinie 9 rano, dnia 23 (w czwartek) na cmentarz czesko polski. Zmarła liczyła lat 23 i pozostawiła w smutku pogrążonego męża i dziecko.

Piotr Matuszak i Julian (syn).

Znajomych, krewnych i przyjaciół chcących wziąść udział w pogrzebie, proszę do mieszkania 570 Dickson ulicy.

Zaproszenie do przedpłaty na

TYGODNIK POWIEŚCIOWO-NAUKOWY.

ROCZNIK VIII.

Z Nowym Rokiem rozpoczyna się rocznik VIII Tygodnika Powieściowo-Naukowego. Prenumerata wynosi jednego dolara na cały rok. Upraszamy wszystkich czytelników chcących być abonentami Tygodnika, aby się pospieszyli i przesyłali prenumeratę czemprędzej. Od liczby zgłaszających się abonentów wiedzieć możemy, jaki zrobić nakład.

Nie chcemy się rozpisywać nad zaletami „Tygodnika", gdyż każdy z abonentów go zna. Tyle powiemy, że chociaż powieści "Ponury dom w Warszawie," "Perła Genui", były pięknemi powieściami, to rozpoczniemy druk jeszcze piękniejszych powieści w No. 1szym VIII rocznika, pod tytułem:

1) **Jan III Sobieski Bohater Wiednia** czyli Ślepa Niewolnica z Sziras, w 2 tomach, z **32** rycinami. Powieść ta nie będzie osobno w książkę drukowana, tylko w "Tygodniku."

2) **Pomorzanie w Gąsawie,** powieść osnuta na tle narodowym.

Prócz tego zawierać będzie „Tygodnik" pomniejsze powieści, artykuły treści naukowej i sztuki teatralne, jak w poprzednich latach.

Prenumerata wynosi jednego dolara na cały rok dla wszystkich.

Kto nie zna „Tygodnika", niechaj pisze po 1 numer na okaz, a chętnie wyślemy.

Upraszamy prenumeratę przysełać teraz gdyż około Nowego Roku jest bardzo wiele do czynienia.

Na dzień obchodu powstania listopadowego.

(Dla Gazety Polskiej.)

Otóż dwudziesty dziewiąty dzień Listopada,
Sześćdziesiąt trzecia rocznica przypada,
Waleczności naszych Ojców i Dziadów,
Którzy oręż polski okryli nieśmiertelną sławą
Niosąc wielki postrach w pośród cara jadów,
Naraz pierwszej nocy zawładli Warszawą.
Już tu nie własna miłość, nie chciwość czczej chwały
Lecz miłość wolności, Ojczyzny, szlachetne zapały
Na swych sztandarach wyszyli godność:
Za waszą i naszą wolność!...
Pod takim to sztandarem Polacy walczyli,
Nawet dla wrogów wolności pragnęli.
Pod Stoczkiem klęski Moskalom zadają
Dwanaście armat zdobytych Polsce oddają,
Pod Dembem, Wawrem i pod Iganiami
Polacy odnoszą zwycięztwo nad Moskałami,
A pod Warszawą na polach Grochowa
Dokonali bohaterstwa cudu.
Po wszystkie wieki cześć im się przechowa.
W każdym stanie polskiego Ludu,
Tam w Sparty waleczność oręż uwieńczyli,
Tysiące najezdców trupem położyli,
Niezrażeni przewagą liczby, ni kartaczy gradem,
Z nadludzką wytrwałością ataki wstrzymują
Chociaż Moskale zażarci wściekłości jadem,
Po raz dziewiąty gaj bombardują
Lecz szczupłych szyków nie mogą przełamać
Lepiej umierać niźli się poddać!..
Tak polski żołnierz mówił i czynił,
Maluczki w bohatera często się przemienił,
Tysiące przykładów nam pozostawili
Z jakiem poświęceniem kraju bronili,
Jeden przeciwko dziesięciu, znikąd nie wsparty
Walczył jak Likanor, jak mieszkańcy Sparty.
Ten gaj Grochowa przypomina chwile,
Walki Spartanów pod Termopile,
Ten drugi pomnik waleczności cudu,
Zajaśniał w krainie polskiego ludu.
Kto jesteś przechodniu, wróć się do Warszawy,
Powiedz, żeśmy tu polegli dla Ojczystej sprawy.
Świetne wtenczas chwile dla Polski zabłysły,
Kiedy wszystkie stany do walki się cisły,
Nie brakło nam broni, żołnierza bitnego,
Ale czem jest żołnierz bez wodza dobrego?
Potrzeba nam było wodza Batorego,
A Polska wyszłaby z tryumfem z powstania drugiego
Moskwa całem swem cielskiem kraj nasz przywaliła,
Synowie zwątpieli, a matka westchnęła.
W tem ucisku, gwałtach nam się rozpaczać nie godzi
Szczególnie ty zacna młodzi
Na której przyszłość ojczyzny zależy
Niezapieraj się naszej Macierzy,
Ojczystej mowy i wiary strzeż,
I gdzie tylko można, pomoc Ojczyźnie nieś...
Chociaż więzienia katorgi braćmi przepełnione,
Jednak uczucie w narodzie żyje niestłumione,
Którego nie zatrą żadne gwałty ni podłe nazwy
Nas nie przerobicie na „Fryców" ni „kacapów" Newy.
Naprożno w te latorośle tłoczycie niemczyznę
Naprożno w Narodzie siejecie schizmę,
Gdyż z tego zasiewu tylko plewy zbieracie,
Których i tak wszędzie aż zadosyć macie...
By polskie imię zatrzeć, to są ohydne wasze nadzieje,
Lecz dobre ziarno w narodzie nigdy nie zmarnieje.
Tylko tem więcej również dobrych rodzi,
Niech każdy z nas je pielęgnuje na dobrą rolę niech je rozsiewa
A wtenczas z pod jarzma kraj się wyswobodzi,
Szczęściem i sławą zakwitnie ta Piastów niwa
O daj nam Boże w przyszłości wodza wytrawnego z niezgiętą wolą i żelazną ręką,
Abyśmy mogli pomścić poległych Ojców pod Ostrołęką
Wszakżeś nam Panie wlał w serca nasze otuchę,
Że winy zmażesz przez prawdziwą skruchę,
Dziś więc ze łzami Ciebie błagamy,
Daj się ubłagać! niech pierzchną tyrany
Niech się Twą mocą ludy przebudzą,
Dłonie wolności sobie podadzą.

W S. Chicago, 11 listopada,'93.
M. Kmieciak.

Małpy zwane „chimpanzees".

Niedawno temu ogłosiło czasopismo „Blade", że publiczności ma być przedstawiony wykształcony gorilla i to w cyrku. Lecz faktem jest, że i inne rodzaje małp są pojętnymi, jak już kilka miesięcy temu wzmiankowaliśmy w łamach „Gazety Polskiej".

Tak zwane „chimpanzees" są w stanie po pewnym czasie nauki wykonać rękami i nogami prawie to wszystko, co człowiek potrafi. Pod jednym względem przewyższają one człowieka. Znajdujemy je zawsze w parach, samiec pozostając samicy wiernym aż do śmierci, czego nie można powiedzieć o ludziach w ogóle, gdyż od czasów niepamiętnych wielu z nich okazało dążności wielożeńskie i cudzołoskie. Wielki naturalista Brehm, który więcej niż jakikolwiek inny badacz zajął się ich zwyczajami, powiada, że postępują tak po ludzku, iż człowiek chciałby prawie zapomnieć o ich zwierzęcej naturze. Powiada o jednym „chimpanzee", który zmarł na zapalenie płuc, której to chorobie podlegają prawie wszystkie małpy, gdy je się przenosi do chłodniejszego klimatu, lecz który przed śmiercią pozwolił bez oporu, aby mu otworzono wrzód, gdyż widocznie zrozumiał, że rana miała mu ulżyć i okazywał wdzięczność, gdy ukończono operacyą.

Młode 2 „chimpanzees" w Stuttgarcie nauczyły się pod kierownictwem p. Adolpha Nill, jr., siedzieć przy stole jak ludzie, gdy spożywają strawy. Pijąc wodę, kawę, piwo lub wino, podnoszą filiżanki lub szklanki do ust w wymyślny sposób i z zadowoleniem piją ich napoje, przerywając czasem picie przez spożywanie potrawy, którą poprzednio pokrajały nożami.



Sprytna para.

Nill stara się obecnie nauczyć ich rysowania i pisania, a zdają się być niezmiernie zadowolone, gdy ich nauczyciel chwali za ich dokładne dotychczas usiłowania, lub też smucą się i popadają w zamysły, gdy Nill ich karci słowami za jakikolwiek błąd.



Chimpanzees w szkole.

Rysowanie przedmiotów będzie możliwem dla nich po dłuższej praktyce, lecz Nill nie umie jeszcze podać daty, gdy będą umiały podpisać swe imiona lub też posyłać listy miłosne do swych towarzyszy w niedoli.

Brehm mówiąc o tych szczególnych małpach, powiada, że trzeba się z nimi zawsze łagodnie obchodzić, jeżeli mają dłuższy czas żyć daleko od ich rodzinnych lasów. „Nie trzeba się z nimi obchodzić, jak ze zwierzętami—mówi—trzeba ich traktować bardziej jako ludzkie istoty....We wszystkiem są podobnymi do dzieci. „Chimpanzee" łatwo i chętnie się uczy, gdy człowiek się z nim obchodzi łagodnie i z cierpliwością. Gdyby miał ręce tak użyteczne jak ręce ludzkie, to mógłby wykonać większe zadania i stać się użytecznym dodatkiem w wielu gałęziach pracy i przemysłu".

†

NEKROLOGIA.

Śp. Zofia z Slaskich Donimirska, wdowa po śp. Teodorze Donimirskim, umarła w Nieciszewie dnia 22 zm. Matrona to polska w znaczeniu najszlachetniejszem tego słowa, która była podporą i osłodą dla męża, a która wychowała swe dzieci na dzielnych obywateli i patryotów, zasłużonych w naszych sprawach publicznych.

— W Paryżu umarła księżna Małgorzata Czartoryska, z domu księżna orleańska, żona księcia Władysława Czartoryskiego.

— Artur hr. Gołuchowski. W tych dniach złożono do grobów rodzinnych w Losiaczu zwłoki ś. p. Artura hr. Gołuchowskiego, najstarszego brata ś. p. Agenora, byłego namiestnika Galicyi i żyjącego Stanisława hr. Gołuchowskiego. Ś. p. Artur Gołuchowski, urodzony w r. 1810, zaciągnął się do legionu polskiego we Włoszech, sformowanego przez Mickiewicza. Kilka lat później podążył do Turcyi, spodziewając się, że nowe tam powstaną polskie legiony, ale wkrótce ustąpił zniechęcony, widząc, że organizacya gen. Zamojskiego nie prowadzi do pożądanego celu. Powstanie 1863 r. powołało znów hr. Gołuchowskiego do walki, jako organizatora oddziałów we wschodniej Galicyi. Miasto Lwów powołało go w r. 1878 do rady państwa jako swego reprezentanta, ale ś. p. Gołuchowski wkrótce złożył mandat. Zmarły, który odznaczał się niezwykłą prawością i dobrocią charakteru, pozostawia po sobie pamięć dobrego patryoty i zacnego przyjaciela ludzkości. Cześć jego pamięci!

Jeszcze echa powystawowe.

Niejaki p. L. Z. Lieter ofiarował dla kolumbijskiego muzeum $100 tys. „Worcester Royal Porcelain Co.", z Worcester w Anglii, ofiarowała cztery piękne wazy, firma „Moore Bros." z „St. Mary's Porcelain China Works" w Longton, Staffordshire, także dwa prześliczne przedmioty porcelanowe.

— Dom holandzki, w którym podczas wystawy było można pić „cacao" położony cokolwiek na północ od pałacu przemysłu, został sprzedany niejakiemu J. B. Appleton za $500. Dom ten został wybudowany w Amsterdamie, w Holandyi, za $30,000. Dom ten zostanie wybudowanym takim jak był w Boston, Mass.

— „Chicago Wrecking Co." kupiła budynek stanu Indiana, który kosztował $7500, za $1200.

— W czwartek odwiedziło wystawę 1764 ludzi, którzy płacili za wstęp po 25 ct.

— Rząd Japonii podarował muzeum kolumbijskiemu wszystkie przedmioty, które wystawiał w budynku leśniczym.

— Muzeum kolumbijskie odbiera dziennie na własność różne przedmioty, które dawniej były wystawione w Jackson parku.

— Właściciele koła Ferrisa poczęli w piątek takowe rozbierać. Zostanie ustawione na nowo w Brooklyn'ie, N. Y.

— Pewna firma z Cincinnati zakupiła budynek stanu Maryland za $650, jako i kawiarnię węgierską, wieś irlandzką i budynek „Clam Bake Co." Budynek stanu Maryland zostanie obrócony na dom mieszkalny. Inna kompania kupiła dom stanu Montana za $500.

— Kierownicy „wystawy światowej" w San Francisco zapewnili sobie udział 23 narodów zastąpionych na wystawie chicagoskiej. Rosya zamówiła 23,000 stóp kwadratowych dla swej wystawy w San Francisco.

CHICAGO.

— **Demokraci postawili** na urząd burmistrza miasta Frank'a Wenter, dyrektora władzy drenażowej.

— **Jedenaście miesięcy** licząca córeczka pani Peter Nelson z pod No. 369 — 25 ul. znalazła śmierć wskutek nieostrożności jej o kilka lat starszej siostrzyczki bawiącej się zapałkami.

— **Irlandczyk John O'-Brien** nie wiedział w wtorek wieczorem, gdzieby dostać nocleg; pobiegł do stacyi policyjnej przy Harrison ul. i prosił, aby go umieszczono w jakiej celi. Powiedziano mu, że nie ma miejsca dla niego. Wyszedłszy ze stacyi, podniósł kamień i wytłukł okno. Dostał nocleg, chociaż przedtem nie było miejsca dla niego.

— **W podworcu Schwartz'a** „Iron & Metal Yards" 557 State ul. wydarzyło się w środę rano wielkie nieszczęście. Zawaliła się bowiem kupa żelaza, która przygniotła Abrahama Cohn i Jakuba Friedmann. Pierwszy został zabity, drugi śmiertelnie pokaleczony.

— **Thomas Prunty,** mieszkający pod No. 44 przy W. 13-tej ulicy został w środę rano w swojem mieszkaniu No. 44 W. 13 ulica zastrzelony, a jego syn P. Prunty i córka S. Prunty zostali niebezpiecznie ranionymi. Uwięziono wprawdzie dwie podejrzane osoby, lecz trzeba było je puścić na wolność gdyż nie było dowodów przeciwnim.

— **Mnóstwo ludzi było** w czwartek na 61-szej ulicy, gdzie ta przerzyna tór Lake Shore i Michigan Southern kolei, świadkami straszliwego nieszczęścia. Po torze pędził szybko pociąg frachtowy. Młody człowiek usiłował wnijść na pociąg będący w ruchu, padł atoli i dostał się pod koła. Utracił nogi i ręce a głowa jego została zupełnie zmiażdżoną. Zabity mógł liczeć 18 lat i był elegancko ubrany.

— **W kasie miasta Chicago** będzie się około Nowego Roku znajdował deficyt w wysokości $1,334,000.

— **Najgłówniejsi biznesiści** chicagoscy starają się zawiązać stosunki handlowe z Japonią. Powiadają, że przez handel z tym krajem Chicago zdobędzie co najmniej rocznie $20,000,000. Głównemi przedmiotami wywozu mają być: Mięsiwo, powozy, dwukołowce, klejnoty, skóra, obuwie, towary bawełniane i szafy do pieniędzy.

— **Trzypiętrowy budynek** położony pod No. 80—84 E. 12 ul., a znany pod nazwą „Fidelity Storage Warehouse" został w sobotę rano, o godzinie 1-szej, zupełnie zniszczony przez płomienie. Strata $75,000. Ludzie śpiący w budynku ocalili się. Przyczyna pożaru nie jest znaną.

— **Policyant Michael J. Gallery** ze stacyi w Hyde Park został pozbawiony urzędu za zaniedbanie obowiązków i uwięziony, ponieważ miał niejakiego Borer w pobliżu No. 3042 za pomocą rewolweru zmusić do wydania pączki zawierającej $4000.

— **W pobliżu toru Chicago,** Burlington & Quincy kolei na krzyżówce z Lincoln ul., znaleziono w piątek rano zwłoki ubogo ubranego mężczyzny, liczącego około 28 lat. Okazało się w trupiarni, że zmarły był Albertem Stentz z pod No. 858 przy 17-tej ulicy, który rychło rano o godz. 5 opuścił mieszkanie, aby się udać do pracy. Pieniędzy nie miał przy sobie. Stentz został widocznie zastrzelonym, lecz kto jest mordercą i dlaczego popełnił morderstwo, jest dotychczas tajemnicą.

— **W sobotę rano o godzinie** 3:40 wybuchł pożar w Avenel hotelu, 286 Michigan ave. Służącą Kitie Birdsall zniósł policyant P. Fleming z dachu trzypiętrowego budynku, a także z dachu została zniesioną pani Lucinde Miller. Strata wynosi $6000.

— **Z powodu wyboru** nowego burmistrza miasta Chicago, odbędzie się registracya dnia 5go grudnia.

— **W hali szkolnej przy** Bradley ul. rozpoczął się „Fair" czyli wylosowanie różnych przedmiotów pozostałych z restauracyi polskiej na wystawie światowej. Są tam do wygrywania: stoły, krzesła, szklanki, łyżki, noże, widelce, obrusy, serwetki i t. d. Tykiety po 5, 10 ct. i wyżej. Wstęp bezpłatny. „Fair" ten, czyli loterya fantowa potrwa aż do zupełnego rozegrania wszystkich przedmiotów. Połowa dochodu jest przeznaczoną na rzecz polskich sierot.

— **Włóczęga John Wither,** liczący lat 61, a znany pod nazwą „tramp" położył się w zimnej nocy niedzielnej na jednym z piecy w cegielni Lebolm'a na rogu Lincoln i Ashland ave. Wypalano właśnie cegły a Wither został popalony na całem ciele. Odwieziono go do szpitala braci Aleksyanów. Umarł.

— **Poczawszy od nocy** niedzielnej Chicago znajduje się niejako w stanie oblężenia; za rozporządzeniem burmistrza bowiem policyanci mają prawo zatrzymywać po godzinie pierwszej w nocy każdego przechodnia. Jeżeli ten się wytłomaczy, gdzie mieszka, zkąd idzie i t. d., to może się udać do domu; w przeciwnym razie musi się udać do więzienia i nazajutrz podać się indagacyi sędziego.

— **Pierwszy śnieg sezonu** padał w Chicago w wtorek.

— **Policya uwięziła w** poniedziałek 19 letniego Józefa Cańwenckiego, który w dniu 7-go listopada w towarzystwie innego chłopca napadł Williama Warren, konduktora pociągu na Northwestern kolei i to na rogu Chicago ave. i Sangamon ulicy. Zdobyli tylko pęk kluczy.

— **Pastwą płomieni stały** się w poniedziałek kuźnie i kilkanaście wagonów Grand Trunk kolei, położone na rogu 49-tej i Johnson ul. Strata $100,000. 200 robotników straciło pracę.

— **Henryk Krupa, chłopiec** 16-letni, został w poniedziałek skazany przez sędziego Kersten na zapłacenie grzywny w wysokości $15 za kradzież gazet.

— **Michał Wróblewski** z pod No. 518 Milwaukee ave. zaskarżył Mike'a Farrel prywatnego policyanta Northwestern kolei o kradzież $23.50. Wróblewski twierdzi, że w przeszłym tygodniu został uwięziony przez policyantów kolejowych Farrella i Blounta, ponieważ miał ukraść miech z kartoflami. Zaprowadzili go do pewnej chaty, a tam miał mu Farrell odebrać ową sumę.

— **Niepełnoletni Józef** Pollak, Jan Jaliński i Jul. Hopernicki zostali w poniedziałek przez sędziego Brentano odesłani do szkoły reformacyjnej; pomimo ich młodości popełnili już różne kradzieże.

— **W niedzielę odbył** się na cmentarzu Graceland pogrzeb śp. Władysława Molińskiego, który przybył do Chicago 40 lat temu. Śp. Władysław pochodził z Poznańskiego i był bratem znanego w Trzemesznie i innych gimnazyach prof. Molińskiego. W Chicago prowadził nasamprzód fabrykę cukierków i ciast, później restauracyę na Madison ul. a po pożarze założył skład wódek na S. Halsted przy 16tej ul., który dzisiaj jego dzieci prowadzą. Zwłokom towarzyszyło na cmentarz kilku starszych obywateli, familia zmarłego i powinowacone familie Piotrowiczów, Słupeckich i Słomińskich.

— **Wydział zdrowia o-**debrał od Przew. arcybiskupa Feehana uwiadomienie, że z powodu okazania się ospy w mieście zostaną wszczepione ospice wszystkim dzieciom uczęszczającym do szkół parafialnych.

— **Panowie Józef Wachowski,** Józef Tamiłło, Jan Tamiłło, Michał Tamiłło, Maryan Tamiłło, Franc. Tamiłło, Teodor Bienka, Jan Bienka, Franciszek Bienka, Józef Bienka, Mich. Kaczerzewski, Jan Kaczerzewski, Józef Orzechowski, Stan. Kaczorowski, J. Tylicki, A. Szczęsny i K. Świątkowski donoszą Rodakom i Obywatelom w 16tej wardzie, że polskie polityczne mityngi odbędą się w niedzielę dnia 26go listopada, 1893, w hali pod No. 1200 N. Hoyne ave., róg Frankfort ul. o godzinie 4tej po południu i w hali pod No. 823 Dickson ul., blizko Wabansia ave. o godzinie 7mej wieczorem.

Drukując to wielkie dzieło Żywoty Świętych Pańskich przez ks. Piotra Skargę, drukuję przy tej sposobności osobno małe książeczki z tego dzieła.

W tych dniach zostały wydrukowane książeczki:

Na dzień wszystkich świętych, kazanie krótkie. — Na dzień zaduszny, kazanie krótkie. — Żywot ś. Malachiasza Biskupa Hibernii, pisany od ś. Bernarda z Klarewoli, Żył około R. P. 1100. — Żywot Jozafata Króla Indyjskiego, i Barlaama Pustelnika. Żył około R. P. 750.
Cena - - - - 15c.

Żywot ś. Brunona patryarchy i przodka Kartuzów. Żył około R. P. 1111. — Żywot Błogosławionego Jana Kantego doktora akademii Krakowskiej, Żył około R. P. 1478. — Męczeństwo ś. Arety Araba, i innych wielu, w prześladowaniu Żyda Dunaam. Żyli około R. P. 522. — Żywot ś. Hilaryona opata, pisany od św. Jeronima doktora kościelnego. Żył około R. P. 850. — Męczeństwo jedenastu tysięcy dziewic, to jest, ś. Urszuli i towarzyszek jej, pisane z starodawna.
Cena - - - - 15c.

— Proboszczem parafii polskiej w Bronson, Mich., jest ks. Kazimierz Rochowski.

— W dniu 18 go listopada umarł w Mineapolis, Minn., Autoni Kujawa. Liczył lat 25. Pozostawił żonę i synka.

— Marya Blutarska z Mascoutah, Ills., zaskarżyła Ludwika Deyroffa o $2500 odszkodowania za śmierć jej 14 letniej córki Leny. Blutarscy byli dzierżawcami u Deyroffa i zostali przez niego wypędzeni. Cokolwiek później spaliły się stogi pszenicy Deyroffa, który kazał uwięzić dziewczynę. Ta umarła w więzieniu powiatowem. Blutarska powiada, że jej córka była niewinną i że Deyroff przez jego prześladowanie był pośrednią przyczyną jej śmierci.

Ostatnie wiadomości.

Kilonia, 20-go listopada. Na morzu Baltyckiem sroży się straszliwa burza, która już ogromne narobiła straty. Bałwany zalewają ulice położone w pobliżu portu.

Kilonia, 20 go listopada. Dzisiaj powstał pożar na statku leżącym na kotwicy w pobliżu Barbarossa mostu naładowanym petrolejem. Załoga skoczyła do wody i ocaliła się.

Wiedeń, 20go listopada. W Gradziskach odbył się dzisiaj pogrzeb księcia Aleksandra Battenberga. Pogrzeb był wspaniałym. Cały III korpus armii był zastąpionym. Nabożeństwo w wili ks. trwało godzinę. Obecnymi byli ks. Henryk Battenberg, książę Wuertemberg i jen. Rhinelander, dowódca III korpusu armii. Królowa Anglii i książę Walii, jako i inni władcy Europy mieli swych zastępców.

Wdowa po księciu złożyła na trumnie wieniec z kamelii i hiacyntów z napisem: „Wnet się zobaczymy".

Amsterdam, 20-go listopada. Szalona burza sroży się nad wybrzeżem hollandzkiem i belgijskiem i mnóstwo łodzi rybackich zatonęło.

Cherbourg, 20 go listopada. Niemiecki okręt „Corrientes" rozbił się w pobliżu Barfleur. Z załogi liczącej 14 ludzi ocalono 8.

Calais, 20go listopada. W kanale La Manche sroży się burza taka, że parowce z Calais i Boulogne nie mogły wypłynąć. Strata jest wielką.

Komunikacye telegraficzne w północnej i środkowej Francyi zostały przerwane.

Marsylia, 20 listopada. Tutejsza policya przeszukała przeszło 60 domów, w których się mieli utrzymywać anarchiści. Zabrała tylko kilka anarchistycznych pism ulotnych i wielkie naczynie napełnione prochem. Uwięziono trzech cudzoziemców podejrzanych o anarchizm.

Londyn, 20 listopada. Wciąż jeszcze donoszą o rozbiciu okrętów i utracie żyć ludzkich.

W niektórych częściach Anglii sroży się zawierucha śnieżna. Pociągi zostały zatrzymane.

— W wszystkich kopalniach rozpoczęła się dzisiaj znowu praca, wskutek czego spadła cena węgli o 6 szylingów na tonie.

Madryt, 20 go listopada. W Torronte, miejscowości położonej 6 mil od Valencia, usiłowano dzisiaj wysadzić w powietrze mieszkanie burmistrza i to za pomocą 2 bomb. Część domu została spustoszoną, lecz z urzędników w nim się znajdujących nie został nikt uszkodzonym. Sprawców nie odkryto.

W Barcelonie odkryto wczoraj laboratoryum anarchistyczne, w którem się znajdowało 12 gotowych bomb. Fabrykantów nie schwycono.

Berlin, 20 listopada. Powiadają, że car chce wydać ukaz, który pozwala żydom przebywać w takich polskich wsiach, które są własnością szlachty, jeżeli ta stawi gwarancyę, że żydzi będą się dobrze zachowywali. Bez gwarancyi nie będzie żydom wolno się osiedlić gdziekolwiekbądź.

Warszawa, 20 listopada. Tutaj uwięziono 80 osób za łączność z nihilistami. Są to po większej części studenci lub gazeciarze.

Washington, 20 listopada. Minister finansów Carlisle rozporządził dzisiaj, że więźniowie rosyjscy, którzy ubiegli z wyspy Saghalin i zostali uwięzieni przez władze w San Francisco, mają być puszczeni na wolność i uwiadomił o tem posła rosyjskiego. Okazało się, że aresztowani byli skazani za przestępstwa polityczne w Rosyi i nie mogą być wydanymi Rosyi, odnośnie do praw amerykańskich.

Montreal, Can., 21 listopada. Uwięziono tutaj czterech studentów prawa, należących do najznakomitszych tutejszych familii, którzy zostali schwyceni w chwili, gdy wczoraj rano chcieli za pomocą dynamitu wysadzić w powietrze pomnik Nelsona.

Viroqua, Wis., 22 listopada. Jen. Jeremiah M. Rusk, exgubernator stanu Wisconsin i exminister rolnictwa w Washingtonie umarł wczoraj rano niespodzianie.

Beaver, Pa., 22 listopada. Zgubny pożar wybuchł wczoraj w stacyi Merrill nad Cleveland i Pittsburg koleją. Tamtejszy trzypiętrowy hotel, w którym się stołowali pracownicy przy nowej grobli spalił się zupełnie. Sześciu z ludzi tam się stołujących spaliło się żywcem, lub też straciło życie przez zawalające się muru. Czterech innych odniosło niebezpieczne pokaleczenia.

Wrocław, 22 listopada. Na Górnym Szlązku panuje grypa epidemiczna. W Opolu umarło 27 osób.

Sayre, Pa., 22 listopada Strajk służby na Lehigh kolei stał się ogólnym. Strajkierzy zatrzymują wszystkie pociągi bez wyjątku.

Żywoty św. Pańskich

KS. PIOTRA SKARGI.

Żywoty św. Pańskich przez ks. Piotra Skargę są na ukończeniu.

Ostatecznie dajemy Szanownym Rodakom, którzy się jeszcze na Żywoty Świętych nie zapisali, sposobność, aby to drogocenne dzieło jeszcze tanio nabyli, bo jeszcze wiele pieniędzy potrzebuję na oprawę.

Kto chce nabyć to dzieło niech przyśle w krótkim czasie:

$ 4.50 na oprawne w półskórek w cenie $6.00,
6.00 " " cało w skórkę w cenie $8.00,
7.50 " " cało w skórkę i wyzłacane brzegi w cenie $10.00,
20.00 na drukowane na pargaminie, ozdobnie oprawne w cenie $25.00.

Zwracamy uwagę wszystkich, że Żywoty Świętych Pańskich są te prawdziwe, które napisane są przez X. Piotra Skargę. Inne wszystkie druki są tłómaczone z niemieckich pisarzy. Nasze prawdziwe polskie Żywoty Świętych są wyraźnie X. Piotra Skargi.

Na powyższe dzieło przysłali przedpłatę następujący panowie:

849	Ks. F. Pikulski, Mt. Pleasant (na 6.00) 12 egz.	54.00
850	Mateusz Kurek, Philadelphia (na 6.00 i 8.00)	10.50
851	Adam Siewko, Perth Amboy (na 6.00)	4.50
852	Ant. Galinis, East Stroudsburg (na 6.00)	4.50

Ceny Targowe.

Chicago, 21 Listopada 1893.

Żywe świnie	4.85—5.65
Owce	1.50—4.45
Bydło, 100 funtów	1.00—4.35
Owies	27—31
Pszenica	50—63
Żyto	42—51
Groch, buszel	1.00—1.05
Siano	7.50—11.00
Len	1.07—1.14
Kukurydza	34½—3-¾
Spirytus	1.15
Fasola, miech	1.65
Indyki, funt	8½—9
Kaczki	8—8½
Kury	8—8½
Cytryny, pudło	3.50—5.00
Miód, funt	6—15
Łój	3—6¾
Masło	16—25
Jaja, tuzin	21
Jabłka	2 00—3.75
Gęsi, tuzin	6.50—7.50
Banany, pudło	1.50
Tymotka	3.90—3.10
Schaby, 100 funtów	6.47½
Buteryna, funt.	15—19½
Mąka pszenna	1.35—3.50
Kartofle	53—60
Koniczyna	8.75—9.00
Szynka.	9.50
Cebula beczka	1.25
Peklowina (beczułka)	12 42½
Smalec (beczułka)	7.65
Jęczmień	32—50
Ser	9½—12
Kury preryowe, tuzin	3.00—3.50
Kuropatwy	3.00—3.50
Przepiórki	1.25—1.60
Cielęta	2.50—3.50
Brzoskwinie, pudło	18—25
Ćwikła, beczka	1.00—1.25
Pomidory, buszel	1.00—1.25